

Górniki: Pozytywnie zaskoczyli w Gdyni, rozczarowali w Łęcznej



strona 16

Dziecięca Ferajna śpiewała dla żołnierzy wykłętych

strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska



21 - 27 marca 2023 r. ■ nr 12 (382) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

CYCÓW

Krzysztof Bojarski Człowiekiem Roku 2022 Ziemi Łęczyńskiej

646
głosów



Krzysztof Bojarski,
dyrektor szpitala w Łęcznej

Przeczytaj
komentarze na:



STR.
2

**Państwo
przejmie
Bogdanę.
Prezes
kopalni:
Rozważna
decyzja**

S. 8

Nowi naczelnicy u Niewiadomskiego. Szybki awans córki członka zarządu

Piotr Rybak, który podkreślał, że nie miał wpływu na zatrudnienie swojej córki w starostwie, może być z niej dumny.

Joanna Puła została właśnie naczelniczką wydziału inwestycji i rozwoju powiatu.

Ale to nie koniec karuzeli kadrowej w Starostwie Powiatowym w Łęcznej.

S. 3

Morderstwo w Ludwinie: Oskarżony wpiera wersję o zabójcach z BMW

Karol G. ze szczegółami opowiedział policjantom, że cios nożem zadali nieznani sprawcy z BMW, mundurowi nie uwierzyli w tę wersję. Teraz 21-latkowi grozi dożywocie

S. 6

Wicestarosta przejmuje stery w łęczyńskim PiS-ie

Michał Pelczarski,
wicestarosta łęczyński i nowy
szef powiatowych struktur PiS



S. 5

Wygraliśmy w sądzie ze starostą.

Nie chciał podać,
ile płaci za materiały
w telewizji

A kasa gruba

S. 4

REKLAMA

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

S T O P K A
WspólnotaRedaktor Naczelny:
Mateusz OrzechowskiRedaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.plDominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plSkład:
Krzysztof PałysAdres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1Księgowość:
tel. 510 166 892Kolportaż:
tel. 791 193 007Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz OrzechowskiDruk:
Seregni Printing Group S.A.Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email: biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:Kominarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezuliń Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU2
godz. 8.00 - 16.00,
Ł
P

O zwycięstwie zdecydowali Czytelnicy, którzy na laureata plebiscytu oddali 646 głosów

Krzysztof Bojarski Człowiekiem
Roku 2022 Ziemi Łęczyńskiej

W ostatnim tygodniu głosowania dyrektor łęczyńskiego szpitala zdeklasował innych kandydatów i to on otrzymuje tytuł Człowieka Roku 2022 Ziemi Łęczyńskiej. Gratulujemy!

Głosowanie trwało od 14 lutego do 16 marca. Na swojego faworyta można było oddać głos, wysyłając SMS lub wypełniając kupon.

Gdy co tydzień informowaliśmy o aktualnych wynikach, najczęściej na pierwszym miejscu był sołtys Starej Wsi-Kolonii Artur Stec, któremu po piętach deptał prezes OSP Łęczna i radny miejski Michał Czajkowski. Jednak w ostatnim tygodniu innych kandydatów zdeklasował Krzysztof Bojarski, dyrektor Szpitala Powiatowego w Łęcznej, któremu w ciągu ostatniego tygodnia przybyło aż 502 głosy!

Zwycięzca naszego plebiscytu zarządza łęczyńskim szpitalem od 2015 r. Placówka jest w nielicznym gronie szpitali z dodatnim wynikiem finansowym i tylko w 2022 r. wypracował 8,601 mln zł zysku netto. Nic więc dziwnego, że w ubiegłym roku łęczyński szpital za-

jął piąte miejsce w swojej kategorii w ogólnopolskim rankingu „Liderzy Zarządzania”.

Za jego rządów szpital się rozwija

Dzięki takim wynikom finansowym zarządzany przez Krzysztofa Bojarskiego szpital inwestuje. W ubiegłym roku powiększył się o nowe skrzydło, w którym powstało Centrum Opieki Senioralnej z oddziałami geriatry, medycyny i rehabilitacji, a także Zakładem Opiekuńczo-Leczniczym. A obecnie trwa przebudowa i rozbudowa Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, którego powierzchnia powiększyła się dwukrotnie. W ostatnim czasie w łęczyńskim szpitalu utworzono także Dzienny Oddział Psychiatryczny.

To właśnie w lecznicy kierowanej przez Krzysztofa Bojarskiego od ubiegłego roku szkołą się ukrainscy lekarze i rehabilitanci, którzy w Łęcznej doskonalą umiejętności leczenia głębokich oparzeń.

Niedawno odwiedziła ich pierwsza dama, Agata Kornhauser-Duda, i nie była pierwszą znaną osobą, która w ostatnim czasie gościła w szpitalu w Łęcznej. W ostatnim roku byli tu także m.in. Donald Tusk i Jerzy Owsiak.

Kamil Kulig

KRZ
BOJ646
głosów

2

ART
S428
głosów

3

MI
C221
głosów

4

5

E
Ł87
głosówP
F62
głosy

6

7

8

9

10

JAL
MURAT21
głosówJ
DUDKI17
głosówDOMI
P16
głosówANNA
P5
głosówMI
OL2
głosy

LICZBA TYGODNIA

185 tys. zł w ciągu dwóch ostatnich lat wydało Starostwo Powiatowe w Łęcznej za promocję powiatu w TVP3 Lublin. Starosta Krzysztof Niewiadomski podał nam te kwoty dopiero po przegranej w sądzie. Czytaj na s. 4

CYTAT TYGODNIA

„Kapitał ma narodowość, a przejęcie udziałów przez Skarb Państwa powoduje, że de facto właścicielem kopalni staje się każda Polka i każdy Polak” - tak Kasjan Wyligąła, prezes spółki Lubelski Węgiel Bogdanka komentuje plany upaństwowienia lubelskiej kopalni. Czytaj na s. 8

Szukają głównego księgowego

Do 31 marca, do godz. 13 dokumenty aplikacyjne mogą składać kandydaci na stanowisko głównego księgowego w Środowiskowym Domu Samopomocy w Łęcznej.

Kamil Kulig
LEC

Ale to nie koniec karuzeli kadrowej w Starostwie Powiatowym w Łęcznej

Szybki awans córki członka zarządu

Piotr Rybak, który podkreślał, że nie miał wpływu na zatrudnienie swojej córki w starostwie może być z niej dumny. Joanna Puła została właśnie naczelniką wydziału inwestycji i rozwoju powiatu.

W listopadzie 2018 r. jednym z pięciu członków zarządu powiatu łęczyńskiego został Piotr Rybak, który w wyborach samorządowych startował z list komitetu Prawa i Sprawiedliwości.

A 1 sierpnia 2020 r. w Starostwie Powiatowym w Łęcznej zatrudniono jego córkę, Joannę Pułę na stanowisko podinspektora ds. inwestycji i funduszy zewnętrznych. Zatrudnienie odbyło się bez konkursu, bo córka członka zarządu miała umowę o pracę na zastępstwo.

Piotr Rybak na łamach „Wspólnoty” pytany o zatrudnienie jego córki mówił: - Z nikim na ten temat nie rozmawiałem, nikogo nie prosiłem.

Dwa lata po zatrudnieniu Joanny Puły na zastępstwo starosta ogłosił konkurs na stanowisko podinspektora ds. zamówień publicznych. Jednym z koniecznych wymagań było minimum dwuletnie doświadczenie zawodowe w jednostkach samorządu terytorialnego. Dzięki pracy w starostwie na zastępstwo Joanna Puła takie doświadczenie już miała i wygrała konkurs.

A teraz awansowała na na-



Od lewej: Marta Kociuba, naczelniczka wydziału zdrowia i spraw społecznych i Joanna Puła, świeżo upieczona naczelniczka wydziału inwestycji i rozwoju powiatu

czelniczkę wydziału inwestycji i rozwoju powiatu po tym, jak to stanowisko zwołała Emilia Białek-Pałuch (dostała pracę w lubelskim oddziale KRUS).

Prawa ręka starosty rezygnuje

Ale to nie koniec zmian na kierowniczych stanowiskach w starostwie.

W ostatnim czasie po raz drugi zmieniła się naczelniczka wydziału promocji, kultury i turystyki.

Wydział ten utworzono w ramach nowych porządków w starostwie zaprowadzanych przez

Krzysztofa Niewiadomskiego (PiS).

Jego pierwszą naczelniczką była Edyta Kasprzyk, która do pracy w łęczyńskim starostwie przyszła z lubelskiego ratusza. Jednak po dwóch latach złożyła rezygnację i ze starostwa odeszła.

W grudniu 2020 r. konkurs na naczelniczkę wydziału promocji, kultury i turystyki wygrała Magdalena Kuca. Stała się prawą ręką starosty i była uważana za jedną z najbardziej zaufanych współpracowniczek Krzysztofa Niewiadomskiego.

Ale również ona zrezygnowała z pracy w starostwie (umowę

z nią rozwiązano 31 stycznia). Po odejściu ze starostwa Magdalena Kuca została prezesem Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Mełgwi.

Po jej rezygnacji na naczelniczkę wydziału promocji, turystyki i kultury awansowała Wioleta Olender. Jest ona więc już trzecią osobą na tym stanowisku.

Była wicewójt za byłą wiceburmistrz

Z kolei wydziałem zdrowia i spraw społecznych (który również powstał w tej kadencji) nie kieruje już Anna Cieślińska.



Wioleta Olender to już trzecia naczelniczka utworzonego w tej kadencji wydziału promocji kultury i turystyki. Jest jednocześnie rzecznikiem prasowym starostwa. Dobiegnie dalej niż poprzedniczki?

Przypomnijmy, że od stycznia do kwietnia 2021 r. była ona popieraną przez PiS zastępczynią burmistrza Łęcznej.

A po tym, jak Leszek Włodarski odwołał ją z tego stanowiska, Cieślińska szybko znalazła pracę w starostwie jako pracownik administracyjny (na takie stanowisko nie trzeba konkursu), by w styczniu 2022 r. awansować na naczelniczkę wydziału zdrowia i spraw społecznych.

Jednak Cieślińska już się z tym stołkiem pożegnała i teraz pracuje w starostwie jako główna specjalistka ds. kontroli zarządczej.

A naczelniczką wydziału zdrowia i spraw społecznych została Marta Kociuba, była zastępczyni wójta gminy Cyków, która została zwolniona przez wójta Wiesława Pikulę. Obecnie Kociuba jest radną tej gminy.

W lutym 2021 r. wygrała konkurs na stanowisko inspektora ds. kontroli zarządczej w starostwie łęczyńskim, a teraz awansowała na naczelniczkę.

I tym samym była wicewójt zamieniła się miejscami z byłą wiceburmistrz.

Kamil Kulig

KOMENTARZE Z FORUM

WWW.TUBALECZNEJ.PL

Łęczna: Podróbki w jednym ze sklepów. Towar był tani i słabej jakości

Do handlu podróbkami przyznał się właściciel jednego ze sklepów. Służby natrafiły tam na towar słabej jakości i o niskiej cenie.

Olga Hanc: Gdyby tak pilnowali jakości żywności.

Arkadiusz Dąbski: A co z pokrzywdzonymi co kupili podrobiony produkt?

Mariusz Małek: Te niektóre oryginalne rzeczy też nie są tak trwałe jak kiedyś. Obniżyła się jakość i nikt za to ich nie ściga. Niemcy otwarcie produkują na rynek wschodni towar o obniżonej jakości i jest to legalne a to jest jakby sami podrabiali swój produkt.

Marcin Wołos: A kto się spodziewał w chińczyku oryginałów?

Angelina Ka: Na pewno nie skarbówka.

Marvin Majkut: Jak ja tam wczoraj pompkę kupiłem i śmiga jak ta lala, nie wiem, o co chodzi.

Kiedy Skarb Państwa wykupi Bogdanę?

- Do końca lipca zakończy się proces związany z wykupem Bogdanki przez Skarb Państwa - poinformował minister aktywów państwowych Sasin.

Ula Potapiuk: I to by było na tyle, jeśli chodzi o Bogdanę...

Krystian Maziarczyk: I skończyła się rentowność kopalni.

Krzysztof Goławski: Lepsza klasa wzięła się za Bogdanę. Pójdzie jak stadnina koni.

Hanna Kozak: Mówiłam, że nie na darmo Sasin się tu kręci! I wyszło sztyldo z worka, wydało się!

Michał Orłowski: Górnikom zalecam szukanie nowych miejsc pracy.

Państwo przejmie Bogdanę. Prezes kopalni: rozważa decyzja

Przejęcie akcji przez Skarb Państwa da też impuls roz-

wojowy dla spółki - uważa prezes LW Bogdanka, Kasjan Wyligala.

Hanna Kozak: Nie będzie spółką Skarbu Państwa tylko PiS-u!

Justyna Staszczuk Nikiszyn: Raczej szybki jej upadek.

Prezesem kopalni powinna być osoba, która od każdego szczebla poznała jej pracę a nie nie wiadomo kto co zielonego pojęcia o tej pracy nie ma.

Wicestarosta Michał Pelczarski szefem PiS w powiecie łęczyńskim

Jeśli nic się już nie zmieni, to Michał Pelczarski będzie układał w naszym powiecie listy Prawa i Sprawiedliwości w wyborach samorządowych w 2024 r.

Franz: Jakiś niezły kołowrotek mają z tym stanowiskiem.

KK

Ekstremalna Droga Krzyżowa wyruszy także z Łęcznej

„Przejdź 40 km w nocy i stań się pięknym człowiekiem” - to hasło tegorocznej Ekstremalnej Drogi Krzyżowej. W Łęcznej pątnicy będą mieli do wyboru dwie trasy.

Najdłuższa (Zielona) liczy 64 km i prowadzi do Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy. Podobny dystans, bo 62 km będą mieli do pokonania ci, którzy wybiorą trasę Żółtą, która swój koniec ma w Bazylice Narodzenia NMP w Chełmie.

Uczestnicy EDK pokonają co najmniej 40 km w nocy, nie zważając na błoto, ciemności i zimno. W czasie pokonywania trasy będą czytać rozważania przygotowane przez organizatorów, którzy zastrzegają: - Wymagamy na trasie skupienia. Mówimy stanowczo

„nie” rozmowom, piknikom i udogodnieniom.

W naszym mieście wydarzenie rozpocznie się od mszy w kościele św. Józefa w Łęcznej, w piątek, 31 marca o godz. 18. Po mszy pątnicy wyruszą na wybraną przez siebie trasę.

Trasy EDK 2023:

Czerwona - św. Faustyny - 43 km
Czarna - św. Marii Magdaleny - 40 km

Biała - św. Jana Pawła II - 41 km
Brązowa II Patriotyczna - św.

Brata Alberta - 42 km
Brązowa Patriotyczna - św.

Brata Alberta - 45 km
Niebieska - Matki Bożej Kębelskiej - 64 km

Żółta - św. Wawrzyńca - 42 km
Żółta - Narodzenia NMP - 62 km

Różowa - Św. Piotra - 41 km

Zapisy na stronie edk.org.pl.

Kamil Kulig

Oni przebudują byłą remizę w Witaniowie

Lubelska firma Miron-Bud Mirosława Szabata za 5,374 mln zł przebuduje budynek dawnej remizy w Witaniowie, gdzie powstanie Centrum Działań Społecznych.

W ramach tego samego zadania lubelska firma zbuduje obok dawnej remizy Dom dla Dziecka.

Właścicielem budynku po dawnej remizie w Witaniowie jest powiat łęczyński, który w ubiegłym roku utworzył tu Izbę Pamięci Żołnierzy Niezłomnych.

Na utworzenie Centrum Działań Społecznych w Witaniowie powiat uzyskał 5 mln zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Polski Ład.

Starosta podpisał umowę z wykonawcą tej inwestycji w ubiegły piątek.

Kamil Kulig

69 tys. zł w 2021 r., 116 tys. zł w 2022 r. - tyle starosta wydał na promocję w TVP3 Lublin. Z pieniędzy podatników

Wygraliśmy w sądzie ze starostą łęczyńskim. Nie chciał podać, ile płaci za materiały w telewizji. A chodzi o grubą kasę

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie uznał za „kuriozalne” wywody starosty Krzysztofa Niewiadomskiego (PiS), który nie rozumiał naszych prostych, jasno sformułowanych pytań. Dopiero po prawomocnym wyroku sądu starosta podał nam kwotę, jaką płaci lubelskiemu oddziałowi TVP za materiały o powiecie łęczyńskim.

Misja czy kasa?

Starosta Krzysztof Niewiadomski i wicestarosta Michał Pelczarski (obaj z PiS) są częstymi gośćmi programów emitowanych w TVP3 Lublin.

Na antenie publicznej telewizji mówią o inwestycjach powiatowych i są chwaleni za to, że w powiecie łęczyńskim tak dużo się dzieje i „to wszystko dla dobra mieszkańców”.

Byliśmy ciekawi, czy tak duże zainteresowanie naszym powiatem i sukcesami starosty wynika jedynie z misji telewizji publicznej czy też jest to forma płatnej promocji.

Dlatego 11 marca 2022 r. wysłaliśmy do Starostwa Powiatowego w Łęcznej wniosek o dostęp do informacji publicznej, w którym spytaliśmy, czy starostwo płaciło

TVP3 Lublin za przygotowanie i publikację materiałów o powiecie łęczyńskim. Jeśli tak, to chcieliśmy wiedzieć, ile taka to kosztowało w 2021 r.

Sąd: To informacja publiczna

Starosta miał na udzielenie tej informacji 14 dni, ale zamiast podania nam wnioskowanej kwoty, stwierdził, że... nie rozumie naszych pytań.

„Wniosek w zakresie powyższych pytań został sformułowany w sposób mało precyzyjny. Tak ogólne sformułowanie wniosku, bez wyraźnego wskazania zakresu informacji uniemożliwia zobowiązanie prawidłowe udzielenia informacji publicznej. Zobowiązany nie może ustalić w sposób zgodny z intencją wnioskodawcy rodzaju bliżej nieoznaczonych informacji” - stwierdził Krzysztof Niewiadomski.

Tymczasem nasze pytania brzmiały jasno (patrz ramka obok), dlatego złożyliśmy skargę na bezczynność starosty do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, który przyznał nam rację i nakazał Krzysztofowi Niewiadomskiemu udzielić informacji dotyczącej wydatków finansowanych ze środków publicznych.

„W orzecznictwie nie budzi żadnych wątpliwości przekonanie,

że informacja o majątku, którym dysponują zarówno władze publiczne, jak i podmioty realizujące zadania publiczne, podlega udostępnieniu stronie zainteresowanej, zaś kontrahenci zawieranych przez te podmioty umów muszą liczyć się z tym, że korzystanie ze środków publicznych w ramach tychże umów (w jakikolwiek sposób lub formie) podlegać może także społecznej kontroli, wykonywanej w trybie ustawy o dostępie do informacji publicznej i że dane tych kontrahentów nie będą korzystać z ochrony” - czytamy w uzasadnieniu wyroku.

Sąd podkreślił także, że rzeczywiście wnioski niesprecyzowane, zawierające sformułowania chaotyczne i nielogiczne nie stanowią wniosków o informację publiczną.

„W rozpoznanej sprawie nie ma jednak żadnych powodów dla poparcia tezy, że taki charakter mają wnioski skarżącego [dziennikarza „Wspólnoty”]. Przeciwnie, są wystarczająco jasno i czytelnie sformułowane” - stwierdził sąd.

Na odpowiedź czekaliśmy rok

Sąd odniósł się także do odpowiedzi starosty na naszą skargę, w której Krzysztof Niewiadomski stwierdza, że nie wie co mamy na myśli pytając o publikację.

„Kuriozalne są wywody organu



24 września 2022 r., plac przed starostwem, Powiatowy Jarmark Produktu Lokalnego. Starosta Krzysztof Niewiadomski i była już naczelniczka wydziału promocji Magdalena Kuca w plenerowym studiu TVP3 Lublin

TYCH PYTAŃ STAROSTA NIE ROZUMIE?

Oto pytania, które Krzysztof Niewiadomski uznał za „mało precyzyjne”:

1. Czy w 2021 r. Starostwo Powiatowe w Łęcznej zapłaciło TVP3 Lublin za przygotowanie i publikację materiałów o powiecie łęczyńskim?
2. Jeśli tak, to jaką łączną kwotę brutto Starostwo Powiatowe w Łęcznej zapłaciło TVP3 Lublin za przygotowanie i publikację materiałów o powiecie łęczyńskim? - chodzi o materiały publikowane w 2021 r.
3. Czy Starostwo Powiatowe zleciło także przygotowanie i publikację płatnych materiałów w TVP3 Lublin promujących szkoły podległe powiatowi łęczyńskiemu?

[starosty], według którego trudno stwierdzić czy wnioskodawca [dziennikarz „Wspólnoty”] ma na myśli publikację sensu stricte czy też na przykład publikację rozumie jako czas antenowy bądź emisję programu. Z treści wniosku wydaje się oczywiste, że dla skarżącego kwestie te są bez znaczenia, chodzi bowiem o kwoty wydatkowane z budżetu powiatu na rzecz

Telewizji Polskiej 3 Lublin bez względu na kształt, jaki współpracę ta przybrała” - podsumowuje sąd.

Po uprawomocnieniu się wyroku Krzysztof Niewiadomski (po roku) udostępnił nam informację, z której dowiedzieliśmy się, że w 2021 r. starostwo zapłaciło TVP3 Lublin za publikację materiałów o powiecie łęczyńskim 69

Z uzasadnienia wyroku

„Kuriozalne są wywody organu [starosty], według którego trudno stwierdzić czy wnioskodawca [dziennikarz „Wspólnoty”] ma na myśli publikację sensu stricte czy też na przykład publikację rozumie jako czas antenowy bądź emisję programu”

tys. zł brutto.

Idąc za ciosem zapytaliśmy też starostę, ile powiat zapłacił za takie materiały w 2022 r. Tym razem Krzysztof Niewiadomski nie miał już problemów ze zrozumieniem naszego wniosku i odpowiedział, że w ubiegłym roku powiat zapłacił TVP3 Lublin 116 tys. zł brutto.

Kamil Kulig

Ponad 7 tys. zł brutto dla nauczyciela mianowanego

Od prawie 4762 zł dla nauczyciela początkującego, przez 5751 zł dla nauczyciela mianowanego, po 7184 zł brutto miesięcznie dla nauczyciela dyplomowanego - tak kształtują się średnie zarobki pedagogów ze szkół podlegających pod Starostwo Powiatowe w Lubartowie.

Średnie pensje

Znamy wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli w 2022 roku w szkołach prowadzonych przez Starostwo Powiatowe. Dane przedstawiono podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego. W skład powiatowych placówek wchodzi m.in. Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie, Zespół Szkół nr 2 w Lubartowie - tzw. „Chopin”, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Firleju, Zespół Szkół w Kocku

czy Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim.

Do września ub.r. funkcjonowały dwa różne stopnie nauczycielskie - nauczyciel stażysta i nauczyciel kontraktowy, które od września zastąpiono jednym - nauczycielem początkującym. Średnie wynagrodzenie nauczycieli stażystów i kontraktowych wynosiło kolejno 3512 zł i 4830 zł brutto miesięcznie. Po podwyżkach i ujednoliceniu stopnia, średnie wynagrodzenie nauczyciela początkującego wynosiło 4762 zł brutto miesięcznie. Takich etatów na koniec 2022 roku w powiatowych szkołach było 34.

Nauczyciele mianowani w ub.r. zarabiali z kolei średnio 5751 zł brutto miesięcznie. W przypadku nauczycieli dyplomowanych było to 7184 zł brutto miesięcznie. Etatów nauczycieli mianowanych na koniec 2022 roku w szkołach powiatowych było 53, z kolei liczba etatów nauczycieli dyplomowanych wynosiła 162.

Podwyżki dodatków

Już wcześniej nauczycielskie związki zawodowe wynegocjowały z Zarządzeniem Powiatu podwyżki niektórych składowych wynagrodzeń części nauczycieli.

Dotychczas dodatek dla wychowawcy wynosił 300 zł niezależnie od liczebności klas, po zmianach obowiązujących dwa przedziały dodatku. Wychowawcom klas liczących do 30 uczniów dodatek wzrasta teraz o 96 zł miesięcznie, wychowawcom klas liczących powyżej 30 uczniów dodatek wzrasta teraz o 168 zł miesięcznie.

Dodatki dla nauczycieli związane z pracą w trudnych warunkach (dotyczą nauczycieli z SOSW w Firleju) po wprowadzonych zmianach wzrastają o 5 proc. odnośnie do poszczególnych zasadniczych wynagrodzeń. Dodatki te wynosiły dotąd od 832 do 1056 zł w zależności od poziomu wykształcenia.

Wzrost dotyczy też dodat-

ków dla nauczycieli z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Tu także podwyżki są związane z poszczególnymi wynagrodzeniami zasadniczymi. Po podwyżce będą wynosiły od 233 do 296 zł.

Największe podwyżki otrzymali pracownicy szkół piastujący stanowiska kierownicze - 500 zł. Dotyczy to kierowników internatów, szkolenia praktycznego, jak i dyrektorów oraz wicedyrektorów placówek oświatowych. Wyjątkiem jest dodatek dla kierownika warsztatu szkolnego, który wzrósł o 300 zł - został zrównany z dodatkiem dla kierownika szkolenia praktycznego. W każdym przypadku określono widełki, w jakiej wysokości może zostać przyznany dodatek funkcyjny za stanowisko kierownicze. Według nowych zapisów regulaminu, dodatki te wahają się w kwotach od 800 do 3000 zł.

Dominik Smagała

Śledczy: usiłował zabić matkę. Do świadków przyjdą policjanci

Teściowa Artura G. i jej brat nie stawili się na sądowej rozprawie. Sąd wyznaczył kolejny termin rozprawy.

Według śledczych 27 stycznia ub.r. w Lisowie (gm. Lubartów) 38-letni obecnie Artur G. chwycił za nóż kuchenny i zadał matce kilka ciosów nożem w udo i okolice pachwiny, po czym opuścił dom. Kobieta zemdląca, ale na szczęście znaleźli ją inni członkowie rodziny. Dzięki wezwanej na miejsce pomocy medycznej życie kobiety zostało uratowane.

Artur G. jest oskarżony o usiłowanie zabójstwa matki. W minioną środę w Sądzie Okręgowym w Lublinie

odbyła się kolejna rozprawa. Nie przyszli na nią jednak świadkowie wezwani przez sąd - teściowa oskarżonego i jej brat. Jeden z zarzutów dotyczy właśnie tej kobiety. Jak ustalili śledczy, Artur G. miał jej grozić śmiercią, już po ataku na swoją matkę i ucieczce z Lisowa. Kolejne zarzuty wobec oskarżonego dotyczą znęcania się przez niego nad matką i jego żoną.

Sąd postanowił o dostarczeniu wezwań świadkom, którzy nie stawili się w środę w sali rozpraw, za pośrednictwem policji. Kolejna rozprawa w kwietniu. Arturowi G. grozi od ośmiu lat pozbawienia wolności nawet dożywocia.

Dominik Smagała

LUB

Wicestarośća przejmujestery w łęczyńskim PiS-ie

Jeśli nic się już nie zmieni, to Michał Pelczarski będzie układał w naszym powiecie listy Prawa i Sprawiedliwości w wyborach samorządowych w 2024 r.

Przypomnijmy, że przez wiele lat pełnomocnikiem Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim był obecny starosta Krzysztof Niewiadomski.

Jednak w grudniu ub. r. Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego, który jest pełnomocnikiem PiS w okręgu nr 15 obejmującym m.in. powiat łęczyński

mianował na szefa struktur tej partii w naszym powiecie wiceprzewodniczącą Rady Miejskiej w Łęcznej, Piotra Winiarskiego.

Winiarski chciał wprowadzić wiele zmian w lokalnych strukturach PiS, ale nie udało mu się do tego przekonać lokalnych członków i sympatyków partii rządzącej, dlatego na początku lutego złożył rezygnację z funkcji pełnomocnika.

W tej sytuacji Jarosław Stawiarski na szefa powiatowych struktur PiS mianował wicestarośća łęczyńskiego Michała Pelczarskiego.

Kamil Kulig



Michał Pelczarski,
wicestarośća łęczyński i nowy
szef powiatowych struktur PiS

Tak będzie wyglądało nowe przedszkole w Łęcznej



Fot. Leszek Włodarski/FB

150 dzieci pomieści przedszkole, które ma powstać w okolicy Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej. Budynek będzie parterowy i zajmie 1622 m kw. całkowitej powierzchni. Dzięki niemu osiedle Bobrowniki, w którym nie ma takiej placówki, będzie już miało swoje przedszkole. 10 marca Urząd Miejski w Łęcznej ogłosił przetarg na tę inwestycję.

Jednocześnie burmistrz Leszek Włodarski na swoim profilu facebookowym zaprezentował wizualizację budynku. Na budowę przedszkola ratusz pozyskał 10,2 mln zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Polski Ład. Na oferty wykonawców urzędnicy czekają do 12 kwietnia

Kamil Kulig

Remont ulicy Gwarków zakończony



Burmistrz Leszek Włodarski i pracownicy łęczyńskiego ratusza spacerują po świeżo wyremontowanej ulicy Gwarków. - W ramach prac zniszczona nawierzchnia bitumiczna została zastąpiona betonową kostką brukową. Dodatkowo zmodernizowano kanalizację deszczową oraz przebrukowano miejsca parkingowe - poinformował burmistrz Włodarski. Wykonawcą prac była firma ART-BRUK Monika Chodoty. Koszt inwestycji to 695,3 tys. zł

Kamil Kulig

Trzy OSP z dotacją na nowe wozy

Trzy jednostki OSP z naszego powiatu otrzymają rządowe dofinansowanie zakupu nowych wozów strażackich. Dotację na pojazdy lekkie otrzymały OSP Dratów i Spiczyn. A dla OSP Łuszczów-Kolonia przyznano środki na wóz średni.

Strażacy z OSP Łuszczów-Kolonia chcieliby kupić jak naj-

lepszy i najszybszy samochód, dlatego uruchomili zbiórkę na zakup nowego wozu.

„Samochód, który posiadamy w naszej OSP, ma 42 lata. Zakup nowego samochodu poprawi bezpieczeństwo mieszkańcom naszej gminy oraz skróci czas dojazdu do danego zdarzenia” - piszą strażacy w opisie zbiórki, którą na portalu zrzutka.pl można znaleźć pod nazwą „Zakup średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla jednostki OSP Łuszczów Kolonia”.

Kamil Kulig

Wielkanocna zbiórka żywności

Fundacja Bank Żywności w Lublinie z Lubelskim Stowarzyszeniem Samopomocy organizują w powiecie łęczyńskim zbiórkę żywności. Bożena Siuda, prezes Lubelskiego Stowarzyszenia Samopomocy zaprasza do udziału w zbiórce wolontariuszy. Więcej informacji pod nr. tel. 696638037.

Zbiórka odbędzie się przy sklepach Biedronka w Łęcznej i w Milejowie, w piątek, 24 marca w godz. 9-17 i sobotę, 25 marca w godz. 8-18.

Kamil Kulig

INFORMACJA



Wójt Gminy Milejów
ul. Partyzancka 13a, 21-020 Milejów
tel. 81 478-76-10, fax. 81 478-76-39
email: wojt@milejow.pl

Milejów, dnia 21 marca 2023 roku

IPR.6724.12.1.2023.GT

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzania zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Milejów

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503 z późn. zm.) oraz art. 39 pkt 1, art. 40 i art. 41, w związku z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Milejów uchwały Nr XLV/265/22 z dnia 29 czerwca 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Milejów.

Zmianą obejmuje się wyłącznie ustalenia w części tekstowej zawarte w zmianie planu miejscowego przyjętej uchwałą Nr XXX/189/21 Rady Gminy Milejów z dnia 29 czerwca 2021 roku, w zakresie §9 ust. 9.

Zakres przedmiotowej zmiany planu obejmuje obszar przedstawiony na załączniku graficznym do uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzania ww. zmiany planu w części tekstowej, który dostępny jest do wglądu w Urzędzie Gminy Milejów oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Milejów pod adresem: <https://ugmilejow.bip.lubelskie.pl/upload/pliki/xlv.265.22.pdf>.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. zmiany planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko sporządzanej w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Wnioski należy składać na piśmie w Urzędzie Gminy Milejów z siedzibą przy ul. Partyzanckiej 13a, 21-020 Milejów lub w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji publicznej z wykorzystaniem adresu e-mail: sekretariat@milejow.pl lub za pomocą platformy Elektronicznej Skrzynki Podawczej, w terminie do dnia **18 kwietnia 2023 r.**

Wnoszący wnioski podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, przedmiot wniosku oraz oznaczenia nieruchomości, której dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Milejów.

Wnioski złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

/-/ Tomasz Surys
Wójt Gminy Milejów

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), dalej RODO, informuję, iż:

1. Administrator

Administratorem Państwa danych osobowych jest Wójt Gminy Milejów 21-020 Milejów ul. Partyzancka 13a, adres e-mail: inspektor@cbi.24.pl, lub pisemnie na adres Administratora.

2. Inspektor Ochrony Danych

Kontakt z wyznaczonym Inspektorem Ochrony Danych w sprawach dotyczących przetwarzania Państwa danych osobowych oraz realizacji przysługujących Państwu praw związanych z ich przetwarzaniem możliwy jest pod adresem e-mail: inspektor@obi.24.pl.

3. Cel i podstawa prawna przetwarzania

Państwa dane osobowe przetwarzane będą w celu sporządzania zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związaną z tym procedurą planistyczną, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych w Warszawie z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa. Ponadto przysługuje Państwu prawo dostępu do swoich danych osobowych - z zastrzeżeniem, że jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, prawo do uzyskania informacji o źródle ich pozyskania przysługuje jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

4. Odbiorcy danych osobowych

Odbiorcami danych osobowych mogą być podmioty uprawnione do ich pozyskania na podstawie przepisów prawa, podmioty przetwarzające dane osobowe na podstawie zawartych umów powierzenia, operator pocztowy. W przypadku, gdy do przekazywania dokumentów wykorzystuje się ePUAP odbiorcą danych będzie również właściwy Minister.

5. Okres przechowywania danych osobowych

Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt Urzędu, niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wiecznie.

6. Prawa osób, których dane dotyczą

Posiadają Państwo prawo do żądania od Administratora sprostowania danych osobowych, ograniczenia ich przetwarzania, a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych w Warszawie z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa. Ponadto przysługuje Państwu prawo dostępu do swoich danych osobowych - z zastrzeżeniem, że jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, prawo do uzyskania informacji o źródle ich pozyskania przysługuje jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

7. Informacja o wymogu podania danych osobowych

Podanie przez Państwa danych osobowych w zakresie wymaganych ustawodawstwem jest obligatoryjne. Odmowa podania danych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpatrzenia.

Biegli: Nie ma podstaw, by zakwalifikować zachowanie Karola G. jako popełnione w afekcie

Zmarł od ciosu nożem. Oskarżony wpiera wersję o zabójcach z BMW

Daniel M. zmarł od głębokiej rany kłutej, która m.in. uszkodziła mu opłucną i wątrobę. Choć jego bliski kolega Karol G. ze szczegółami opowiedział policjantom, że cios nożem zadali nieznani sprawcy z BMW, mundurowi nie uwierzyli w tę wersję. Teraz 21-latkowi grozi dożywocie.

Razem brali substancje psychoaktywne

Karol G. i Daniel M. znali się od dziecka. W młodości mieszkali obok siebie w blokach w Łęcznej. Kilka lat temu pierwszy z nich przeprowadził się wraz z rodziną do domu jednorodzinnego w Ludwinie, który wybudowali jego rodzice. Młodzi mężczyźni utrzymali jednak kontakt. Jak ustalili śledczy, koledzy spożywali razem substancje psychoaktywne.

W nocy z 27 na 28 marca 2022 roku Daniel M. i Karol G. spędzali czas w domu tego drugiego w Ludwinie. Gdy skończył im się alkohol, pojechali rowerami po uzupełnienie zapasów na pobliską stację benzynową. Były już wczesne godziny poranne. Z alkoholem zajechali na stadion piłkarski w Ludwinie. Pod wiatą budynku gospodarczego spożywali zakupioną wódkę.

Daniel M.: „Dostałem kosę”
Śledczy ustalili, że w pewnym momencie między mężczyznami doszło do kłótni. Dotychczas nie wiadomo, o co

poszło. Kłótnia przerodziła się w bójkę. Po niej Karol G. pobiegł do domu. Daniel M. nie zamierzał mu odpuścić. Mężczyzna zaczął dobijać się do domu kolegi. W środku, oprócz Karola G. były jeszcze jego matka i młodsza siostra. Według śledczych Karol G. miał chwycić za nóż kuchenny z 30-centymetrowym ostrzem i podszedł z nim do drzwi tarasowych, gdzie był Daniel M.

Po krótkiej wymianie zdań Karol G. miał otworzyć drzwi i zadać mocny cios nożem w prawą stronę klatki piersiowej pokrzywdzonego, po czym wyciągnąć ostrze z rany. Jak się później okazało, nóż m.in. uszkodził żebro, a także ranił jamę opłucną, wątrobę, przeponę i nerki.

Daniel M., krwawiąc, opuścił posesję Karola G. Usiadł naprzeciwko domu, na murku przy cmentarzu. Zdołał jeszcze zadzwonić na numer alarmowy, dyspozytkę informował, że „dostał kosę” oraz „nóż wbity w żebra”. Po chwili na numer alarmowy zadzwonił także Karol G., informując, że „kolega zranił się nożem”. Po czym ułożył go na kostce brukowej na podjeździe cmentarza.

Anonimowi napastnicy z BMW

Pierwsi na miejscu zdarzenia pojawili się policjanci. Mundurowym Karol G. powiedział, że gdy siedzieli z Danielem M. na murku przy cmentarzu, zatrzymało się koło nich BMW, z którego wysiadło trzech mężczyzn.



Mundurowym Karol G. powiedział, że gdy siedzieli z Danielem M. na murku przy cmentarzu, zatrzymało się koło nich BMW, z którego wysiadło trzech mężczyzn. 21-latek podał nawet numery rejestracyjne auta...

Paweł Majka, prokurator Sklecona naprędce i przedstawiona szczegółowo policji wersja o mężczyznach z BMW świadczy o tym, że oskarżony potrafi dobrze kłamać i czyni to bez wahania dla własnej korzyści

21-latek podał nawet numery rejestracyjne auta. Według jego relacji mężczyźni zażądali papierosa, a gdy usłyszeli odmowę, pobili go. Opisał dokładnie, w jaki sposób. Kluczowym elementem opowieści Karola G. był ten, w którym jeden z anonimowych napastników wyjął nóż i ugodził Daniela M. Po wszystkich trzech agresorów miało wsiąść w BMW i odjechać. Policjanci nie byli

już w stanie porozmawiać z Danielem M., który chwilę później trafił w ciężkim stanie do szpitala w Łęcznej. Daniel M. walczył o życie przez kilka dni. Przegrał tę walkę w nocy z 7 na 8 kwietnia.

Zabójstwo, pobicie kobiety, posiadanie narkotyków

Tymczasem policjanci szyb-

Daniel M. zdołał jeszcze zadzwonić na numer alarmowy, dyspozytkę informował, że „dostał kosę” oraz „nóż wbity w żebra”

ko zorientowali się, że Karol G. zmyśla: nie było żadnej tajemniczej trójki z BMW, a cios - jak się później okazało śmiertelny - zadał Karol G. Na jaw wyszło, że nóż położył za wiatą śmietnikową w ogródku swojego domu. 21-latek w końcu przyznał się do zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia. Przekonywał śledczych, że działał w obronie koniecznej swojej i siostry.

Zarzut zabójstwa nie jest jedynym, jaki usłyszał Karol G. Mężczyznę oskarżono także o to, że dwa dni przed tragicznym zdarzeniem w Ludwinie pobił do nieprzytomności partnerkę Daniela M., okładając ją pięściami i kopiąc po głowie i tułowiu. Do tego pobicia miało dojść na cmentarzu w Rudniku w gm. Wólka. Kobieta m.in. z krwiakiem przymózgowym trafiła do szpitala w Łęcznej. Później w telefonie Karola G. policjanci zabezpieczyli historię wyszukiwarki internetowej. Mężczyzna wpisywał w nią hasła „krwaki mózgu co to” oraz „ile grozi za pobicie”. W trakcie przesłuchań Karol G. twierdził, że nie zna pokrzywdzonej.

Kolejny zarzut dotyczy posiadania narkotyków. Policjanci znaleźli w jego domu oraz w skrytce w Łęcznej nad rzeką Wieprz substancję o nazwie klefedron. W sumie 35 gramów. Oskarżony przekonywał, że narkotyki należą do Daniela M.

„Potrafi dobrze kłamać i czyni to bez wahania”

Prokurator nie daje wiary wyjaśnieniom Karola G.

„Wyjaśnienia Karola G. stanowią przyjętą przez niego linię obrony w sytuacji, gdy nie miał pewności, które z jego słów będą możliwe do weryfikacji w toku postępowania innymi dowodami” - uważa prokurator.

Zauważa też, że oskarżony nie musiał brać noża z kuchennej szuflady, nie musiał także otwierać drzwi tarasowych, doprowadzając do konfrontacji. I skoro się bał, to nic nie stało na przeszkodzie, by wezwać policję.

Biegli - psychiatra i psycholog - zbadali Karola G. Orzekli, że był w czasie popełniania czynu w pełni zdrowy psychicznie i poczytalny. Nie ma podstaw też, by zakwalifikować zachowanie Karola G. jako popełnione w stanie silnego wzburzenia, usprawiedliwionego okolicznościami - czyli w afekcie. Mógł na niego mieć za to wpływ klefedron, który powoduje pobudzenie i obniżenie kontroli zachowania. Nie ma to jednak wpływu na poczytalność.

21-latek nie był w przeszłości karany. Za zabójstwo grozi mu od ośmiu lat pozbawienia wolności dożywotnia. Aktualnie przebywa w areszcie. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie.

Dominik Smagała



Wójt zareagował na wpis na facebooku Wspólnoty Lubartowskiej, zamieszczając na swojej stronie zdjęcie z podpisem: Zapraszamy do Urzędu Gminy Firlaja, przekonajcie się sami. Przy taśmie wójt Dawid Tarnowski i jego zastępcza Małgorzata Zagojska

Urząd za czerwoną taśmą? Wójt: można ją odpiąć

FIRLEJ: Wójt Firlaja reaguje na publikację na facebookowej stronie Wspólnoty Lubartowskiej. Sam zadzwonił do redakcji, na stronie gminy zamieścił zdjęcie z zaproszeniem do odwiedzania urzędu.

Czytelnik z gminy Firlaja przysłał naszej redakcji zdjęcie z Urzędu Gminy w Firlaju. Budynek jest piętrowy, na parterze znajduje się sala konferencyjna, gdzie odbywają się sesje Rady Gminy. Żeby spotkać się z wój-

tem, trzeba wejść na piętro. Na piętrze są też inne wydziały urzędu. Od kilku miesięcy na parterze funkcjonuje Biuro Obsługi Interesanta. Można tam np. składać pisma kierowane do urzędu. Takie biura funkcjonują w wielu samorządach, m.in. w Urzędzie Miasta, w Urzędzie Gminy Lubartów. W Firlaju jednak przed wejściem na schody pojawiła się czerwona taśma. - Urząd odgradza się od mieszkańców - bulwersuje się Czytelnik. Przy taśmie jest napis:

„Wszystkie sprawy urzędowe należy załatwiać przez Biuro

Obsługi Interesanta”.

Wójt gminy Firlaja Dawid Tarnowski zapewnia, że urząd nie broni petentom dostępu.

- Absolutnie się nie odcinamy od interesantów! Taśma pojawiła się w czasie epidemii COVID, pozostała do tej pory. Postanowiliśmy zorganizować Biuro Obsługi Interesanta. Można tam złożyć pisma do urzędu. Interesanci mogą powiedzieć, z jaką sprawą przyszli, taśmę można odpiąć, interesanci mogą przejść do odpowiedniego pokoju. Mogą też poprosić o rozmowę z urzędnikiem, który zejdzie na

dół i przedstawi mu sprawę. Nie ma takiej opcji, że urząd chce się odgradzić od mieszkańców! - mówi wójt Dawid Tarnowski.

Zdjęcie przesłane przez Czytelnika zamieściliśmy na facebookowej stronie Wspólnoty Lubartowskiej. Na wpis zareagował wójt Dawid Tarnowski. Na swojej stronie na facebooku zamieścił zdjęcie swoje i zastępcy wójta Małgorzaty Zagojskiej przy taśmie, zapraszając do odwiedzania urzędu.

Marcin Kusyk
LUB

Ninja z Puław po raz kolejny próbował swoich sił na torze przeszkód

Nie poddał się i tym razem udowodnił, że wciąż walczy o swoje. W ubiegłym tygodniu na antenie Polsatu został wyemitowany kolejny odcinek programu „Ninja Warrior Polska”, w którym wystąpił zawodnik MMA i KSW Kamil Gawryjolek. Dla mężczyzny to była druga próba.

Niepokonany

Postaci Kamila w naszym powieście nie trzeba przedstawiać. Kamil na co dzień jest trenerem personalnym oraz sportowcem. Na swoim koncie ma m.in. mistrzostwo Polski w brazylijskim jiu-jitsu, dodatkowo jest mistrzem Polski i Europy w MMA (w różnych kategoriach), a od niedawna w KSW. Mężczyzna ćwiczy od najmłodszych lat, a od pięciu lat Kamil zajmuje się sztukami walki. Dwa lata temu mężczyzna wystartował w trzeciej edycji „Ninja Warrior Polska”, ale niestety odpadł już na trzeciej przeszkodzie. Mimo eliminacji Kamil nie żałował udziału w show.

- To było świetne przeżycie, które zapamiętam na bardzo długo. Przez udział w programie wypromowałem nie tylko siebie, ale i Puławę. Jestem z tego bardzo zadowolony, bo miałem wsparcie najbliższych mi osób. Tak naprawdę każdy mi kibi-

cował, za co serdecznie wszystkim dziękuję - podkreślał Kamil w rozmowie ze „Wspólnotą” w marcu 2021 r.

Rok później w show wzięła udział jego żona Emilia Gawryjolek (ówcześnie Kozak przyp. red.), która również odpadła na samym początku rywalizacji.

Kolejna próba

Kamil nie poddał się tak łatwo i w poprzednie wakacje wysłał zgłoszenie. Odcinek z Kamilem wyemitowano w ubiegłym tygodniu w telewizji „Polsat”. „Ninja Warrior Polska”, to program emitowany od 2019 r. i cieszy się sporą popularnością, bo obecnie pokazywany jest siódmy sezon. Program składa się z siedmiu odcinków. Do startu (od 1 do 6 odcinka) przystępuje 32 uczestników. W ćwierćfinale muszą pokonać tor przeszkód. 10 najlepszych zawodników awansuje do półfinału (pokazywanego w tym samym odcinku), z czego czwórka trafia do wielkiego finału, w którym łącznie zmierzy się 24 śmiałków. Uczestnik, który poprzez upadek do wody popełni błąd, odpada z gry. Zwycięza osoba, która przejdzie tor. W zamian otrzymuje tytuł Ninja Warrior oraz 150 tys. zł. Odcinki powstają w Gliwicach (woj. śląskie) na terenie hali widowiskowo-sportowej „Gliwice Arena”. Prowadzącą show jest Karolina Gilon, a komentatorami Jerzy Mielewski oraz Łukasz „Juras” Jurkowski. Epizod z mężczyzną był nagrywa-



Kamil Gawryjolek waży 104 kg. Dla puławianina to była druga próba w programie. Konkurencja, która jest pokazana na zdjęciu, nazywa się „zjazd na stożku”. Polega ona na złapaniu ogromnego stożku i zjechaniu po nim w dół

ny we wrześniu ub.r. Kamilowi towarzyszyła żona Emilia oraz Dawid znajomy z Janowa Lubelskiego wraz z jego dziewczyną.

- Byłem w trzecim sezonie „Ninja Warrior”, ale się skapałem. Trzeba powrócić i pokazać, że dam radę pokonać tor - mówił Kamil przed wejściem na tor eliminacyjny.

Mielewski podkreślił, że mężczyzna waży 104 kg, a Gilon skompletowała go, że wygląda jak wiking. Z pierwszą przeszkodą poradził sobie dobrze, tak, jak i z drugą. Zarówno dwa lata temu, jak i teraz Kamil odpadł ponownie na trzeciej przeszkodzie. Mimo pecha mężczyzna z uśmiechem na twarzy wyszedł

z basenu, a po chwili znów do niego wpadł. - Za ciężki jeszcze chyba jestem. Może troszkę zrzuć kilogramów, ale zobaczę - dodał na sam koniec.

Nie chce zawieść mieszkańców

Z Kamilem spotkaliśmy się po emisji odcinka w siłowni „Kuznia Formy”, gdzie na co dzień trenuje. 26-latek swój udział w programie wspomina pozytywnie. - Co się zmieniło przez ostatnie dwa lata? Obecnie zawodowo zacząłem uczestniczyć w sztukach walki. Chciałem po raz kolejny wystartować w „Ninja Warrior

Polska” i przejść przy okazji tor. Dwa lata temu odpadłem na „okrągłych kulach”. Teraz tor delikatnie się zmienił. Pierwszą przeszkodą był „Bieg Parkouru”, podczas którego musiałem skakać z jednej nogi na drugą. Druga to zjazd na stożku polegający na jego złapaniu i zjechaniu po metalowej belce. Trzecia pt. „Szalony Bieg” polegała na dynamicie i stabilizacji ruchów. Nie poszło mi przy tym i wpadłem do wody. Co nowe edycje zmieniają się inne konkurencje - tłumaczy Kamil.

Sportowiec nie był załamany startem. Co ciekawe mężczyzna planuje już kolejny start w „Ninja Warrior Polska”.



Kamil Gawryjolek, sportowiec, uczestnik trzeciej i siódmej edycji programu „Ninja Warrior Polska”

Wiadomo, że chcę wygrać, ale taki jest sport. To była świetna zabawa i polecam wszystkim, aby spróbowali swoich sił. Mam inne plany zawodowe związane ze sztukami walki. Przede mną jest kolejny start przed wakacjami. To będzie bardzo mocne starcie.

- Wiadomo, że chcę wygrać, ale taki jest sport. To był dodatek, ponieważ chciałem zobaczyć, jak to wszystko wygląda w telewizji. To była świetna zabawa i polecam wszystkim, aby spróbowali swoich sił. Oczywiście, że wystartuję po raz trzeci, ale nie wiem, czy to będzie w tym roku, czy w następnym. Jak to mówią: do trzech razy sztuka. Mam inne plany zawodowe związane ze sztukami walki. Przede mną jest kolejny start przed wakacjami. To będzie bardzo mocne starcie. Można mi życzyć tylko i wyłącznie zdrowia - mówi Kamil Gawryjolek.

Dominik Kęsik

Prasa zgmiotła głowę 27-latka. Prokuratura: Do wypadku przyczynił się on sam

I dlatego też śledztwo w sprawie tragedii, do jakiej doszło w odlewni metali w Poniatowej, zostało ostatecznie umorzone.

- Stwierdził, że do zgonu 27-latka nie przyczyniły się inne osoby niż on sam - mówi Marcin Pytko, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Postanowienie o umorzeniu śledztwa jest już prawomocne. Postępowanie prowadzone było w kierunku spowodowania wypadku przy pracy.

Doszło do niego 1 lutego ub.r. w spółce Brass w Poniatowej zajmującej się odlewem metali nieżelaznych. Na nocnej zmianie śmierć poniósł 27-letni mieszkaniec gminy Poniatowa,

któremu prasa zmiażdżyła głowę.

Badaniem przyczyn i okoliczności śmiertelnego wypadku w spółce Brass zajmowała się też Inspekcja Pracy. Podaje ona pięć przyczyn wypadku. Główna to niewłaściwa obsługa maszyny przez poszkodowanego. Minimalnych wymagań bezpieczeństwa i higieny pracy nie spełniała też ciśnieniowa maszyna odlewnicza, przy której doszło do wypadku. Z ustaleń inspektora pracy wynika, że brakowało w niej poziomej listwy krawędziowej, dotyczącej - elementu bezpieczeństwa uniemożliwiającego pozostanie pracownika w strefie niebezpiecznej maszyny, czyli pomiędzy ruchomą osłoną a formą ciśnieniową. Niewystarczający był również nad-

zór nad pracą pracowników pracujących w dniu wypadku na trzeciej zmianie. A ponadto niepełna była instrukcja z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy przy obsłudze ciśnieniowej maszyny oraz brak udokumentowanych okresowych kontroli maszyn.

Inspekcja nakazała pracodawcy wstrzymanie eksploatacji czterech ciśnieniowych maszyn odlewniczych, które też nie działały prawidłowo.

Jak informuje rzecznik Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie, w celu uregulowania nieprawidłowości stwierdzonych podczas kontroli zastosowane zostały środki prawne przewidziane w Ustawie o Państwowej Inspekcji Pracy. Jakże konkretnie, tego nie podała. Z przepisów wy-

nika, że może to być mandat w wysokości do 2 tys. zł lub grzywna do 30 tys. zł.

- Jednocześnie, w związku z tym, iż dopuszczenie do eksploatacji maszyny niespełniającej minimalnych wymagań dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy w zakresie użytkowania maszyn przez pracowników podczas pracy stanowi wykroczenie, przeciwko osobie odpowiedzialnej za jego popełnienie wszczęto postępowanie w sprawach o wykroczenia - podaje Katarzyna Fałek-Kurzyna, rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Z czterema promilami chciał jechać ekspresówką

44-latek z gminy Żyrzyn, mając 4 promile alkoholu w organizmie, próbował wjechać na drogę ekspresową S17. Zatrzymał go inny kierowca.

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek (14.03.) na jednym z parkingów w Olempinie przy drodze ekspresowej S17. Właśnie tam przerwę w podróży postanowiło sobie zrobić małżeństwo z dzieckiem, by nakarmić malucha. W pewnym momencie zauważyli, że do stojącego nieopodal ich samochodu forda chwiejnym krokiem zbliża się mężczyzna, wsiada do auta, odpala, zaczyna ruszać i próbuje wjechać na ekspresówkę. Podejrzewając, że może być pod wpływem alkoholu, postanowili działać.

Kobieta wykręciła numer alarmowy, informując służby o sytuacji i podając lokalizację, a w tym czasie jej mąż pobiegł za fordem i zatrzymał pojazd. Od kierowcy

była wyraźnie wyczuwalna woń alkoholu. Miał też problemy z logicznym wysławianiem się. Wkrótce na miejsce dotarł policyjny patrol z alkomatem, a na jaw wyszła przyczyna zachowania kierującego osobówką.

- Okazało się, że 44-latek z gminy Żyrzyn ma 4 promile alkoholu w organizmie - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Mundurowi zatrzymali nieodpowiedzialnego kierowcę prawa jazdy, a on sam za swój czyn odpowie przed sądem. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat dwóch, zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi, wysoka grzywna oraz konsekwencje finansowe w postaci świadczenia na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej w wysokości od 5 do 60 tysięcy złotych.

Marta Pietró

Brutalne porachunki nastolatków na nagraniu

Sprawcy pobicia 18-latka w Białej Podlaskiej są już za kratami.

W miniony wtorek informację i film z tego incydentu ujawnił w sieci tygodnik „Słowo Podlasia”. Na nagraniu widać, jak obok budynku komunalnego w ciemnościach rozświetlonych lampą uliczną, dwóch napastników bezlitośnie kopie i bije swoją 18-letnią ofiarę.

Jeden z agresorów skacze na brzuch atakowanego. Z zarejestrowanych na nagraniu wypowiedzi wynika, że oprawca żąda od leżącego pieniędzy, które on miał dać atakującym po świętach. Jęczącego z bólu nastolatka napastnicy wysyłają do domu, aby oddał, cokolwiek tam ma.

Jak dowiedzieliśmy się w poniedziałek, 20 marca, bialscy policjanci ustalili i zatrzymali dwóch napastników,



Fragment ataku na ofiarę. Z nagrania opublikowanego przez „Słowo Podlasia”

k którzy na początku roku pobili 18-latkę. Za kratki trafił też 23-latek, który podejrzany jest o nagranie całego zajścia oraz utrudnianie postępowania karnego poprzez zmuszanie funkcjonariuszy do zaniechania czynności służbowych.

Komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, poinformowała, że podczas zatrzymania 23-latek szczuł psami funkcjonariuszy.

W weekend prokurator Prokuratury Rejonowej



Nie dajmy czasu sprawcom na zacieranie śladów

Zwracamy się z apelem do wszystkich, którzy są świadkami takich agresywnych zachowań. Pamiętajmy, by w takiej sytuacji od razu informować nas, dzwoniąc na numer alarmowy, tak byśmy mogli natychmiast podjąć działania. Również w przypadku posiadania takiego filmu bądź informacji, prosimy o bezpośredni kontakt, nim takie nagranie trafi do sieci. Niestety w momencie upublicznienia dajemy czas sprawcom na zacieranie śladów, czy próby dotarcia do pokrzywdzonych.

w Białej Podlaskiej przedstawił zarzuty 17-letniemu mieszkańcowi Międzyrzecza oraz 20-latkowi z gminy Biała Podlaska, którzy są podejrzani o pobicie nastolatka oraz usiłowanie wymuszenia rozbójniczego.

- Pierwszy z nich został doprowadzony z ośrodka, w którym obecnie przebywał, natomiast 20-latek próbował uniknąć odpowiedzialności ukrywając się przed mundurowymi po doniesieniach medialnych – wyjaśnia komisarz. Dodaje, że wobec całej trójki bialski sąd zastosował tymczasowy areszt.

Za czyny zarzucane 17- i 20-latkowi grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności, natomiast w przypadku 23-latka do 5 lat pozbawienia wolności.

Filmik z napadu wywołał duży rezonans. Kilka stacji telewizyjnych zainteresowało się zdarzeniem akurat ujawnionym na fali wielu podobnych bójek brutalnej młodzieży.

Internauci wyrażali oburzenie na bestialskie zachowanie napastników oraz na świadka zdarzenia, który spokojnie nagrywał incydent. Dziwili się, dlaczego rejestrujący porachunki nie wezwał nikogo do

zakończenia tej „egzekucji”. Zastanawiali się, dlaczego też po pobiciu poszkodowany nie zgłosił się na obdukcję do lekarza i czy nie był zastrasza-ny.

Na nagraniu skacze na brzuch atakowanego. Żąda od leżącego pieniędzy

- Z relacji młodego człowieka wynikało, że w związku z tym zdarzeniem nie doznał obrażeń ciała – wyjaśniła Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Prokurator Agnieszka Kępa, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie, potwierdziła nam, że Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej wszczęła postępowanie w kierunku niebezpiecznego pobicia nastolatka.

(Pim)

Jacek Sasin i Michał Moskal spotkali się ze związkowcami oraz władzami lubelskiej kopalni

Państwo przejmie Bogdankę. Prezes kopalni: Rozważna decyzja

Minister aktywów państwowych Jacek Sasin poinformował, że do końca lipca planowane jest zakończenie sporządzania wycen i innych dokumentów związanych z wykupem spółki LW Bogdanka przez Skarb Państwa.

Wicepremier Jacek Sasin spotkał się w środę, 15 marca w Warszawie z delegacją Lubelskiego Węgla Bogdanka, w tym z prezesem Kasjanem Wyligatą oraz przedstawicielami związków zawodowych działających na terenie kopalni.

W spotkaniu uczestniczyli też Michał Moskal, szef gabinetu prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego i Marek Woś, sekretarz stanu, pełnomocnik rządu do spraw transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego.

Jacek Sasin przedstawił przedstawicielom lubelskiej kopalni planowany harmonogram przejęcia Bogdanki przez Skarb Państwa.

Przypomnijmy, że większościowym akcjonariuszem LWB



O planowanym terminie wykupu spółki LW Bogdanka Jacek Sasin mówił na spotkaniu z delegacją z lubelskiej kopalni, które odbyło się w środę, 15 marca w Warszawie. W spotkaniu wzięli udział m.in. prezes LWB Kasjan Wyligata, szefowie związków zawodowych działających w lubelskiej kopalni, szef gabinetu prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, Michał Moskal



Kasjan Wyligata, prezes LW Bogdanka Przejęcie udziałów przez Skarb Państwa powoduje, że właścicielem kopalni staje się każda Polka i każdy Polak

posiadającym 64,57 proc. akcji jest Enea. Z kolei większość akcji tej spółki energetycznej ma Skarb Państwa.

Bogdanka nie wchodzi do NABE

- W czerwcu ubiegłego roku Rada Ministrów podjęła uchwałę o wykupie akcji Lubelskiego Węgla Bogdanka od Grupy Enea. Jest to element

transformacji sektora elektroenergetycznego, związanego z wydzieleniem aktywów węglowych, czyli powstania Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego. Prace nad NABE dobiegają końca, a tym samym 3 najważniejsze spółki energetyczne w kraju, PGE, Enea i Tauron staną się firmami wolnymi od aktywów węglowych. W przypadku Enei oznacza to nie tylko przenie-

sienie do NABE elektrowni węglowych, oznacza także wydzielenie Bogdanki. Nie będzie to jednak oznaczało wejścia Bogdanki do NABE, ale wykup akcji tej kopalni przez Skarb Państwa - powiedział wicepremier Jacek Sasin.

I dodał, że proces przejęcia Bogdanki przez Skarb Państwa powinien zakończyć się latem tego roku. Do końca lipca planowane jest zakończenie sporządzania wycen i innych dokumentów związanych z wykupem, tak aby Rada Ministrów mogła następnie podjąć finalną decyzję.

Minister aktywów państwowych poinformował również, że w związku ze zmianami wynikającymi z wojny na Ukrainie, Polska będzie odchodzić od pomysłu, aby paliwem przejściowym pomiędzy węglem a nowymi, odnawialnymi źródłami energii był gaz. Gaz jest paliwem importowanym i mniej pewnym rynkowo z uwagi na podatność na różnice cen na giełdach światowych. Dlatego rola węgla w najbliższych latach, jako paliwa zapewniającego bezpieczeństwo energetyczne, będzie nadal w Polsce bardzo istotna.

Władze kopalni są na „tak”

Władze lubelskiej kopalni twierdzą, że wykup Bogdanki przez Skarb Państwa zapewni bezpieczeństwo energetyczne dla znacznego obszaru Polski i da dynamiczny impuls do realizacji nowych, ambitnych celów strategicznych kopalni.

- Ta rozważna decyzja Ministerstwa Aktywów Państwowych gwarantuje, że Bogdanka, przedsięwzięcie strategiczne dla krajowej energetyki, pozostaje na stałe w polskich rękach. Kapitał ma narodowość, a przejęcie udziałów przez Skarb Państwa powoduje, że de facto właścicielem kopalni staje się każda Polka i każdy Polak – tłumaczy Kasjan Wyligata, prezes zarządu LW „Bogdanka” S.A.

- Przejęcie akcji przez Skarb Państwa da też impuls rozwoju dla spółki. Nowa strategia ma przynieść wkrótce odpowiedzi na pytania o kierunki rozwoju Bogdanki w najbliższych latach. Myślimy tu o stopniowej transformacji na OZE, a także o eksploatacji innych surowców kopalnych w oparciu o znaczny potencjał i know-how naszej załogi. Zmiany właścicielskie dadzą zatem możliwość większej sterowności i elastyczności w zarządzaniu, aby le-

CZYJA BOGDANKA

Decyzję o budowie kopalni Bogdanka podjęto w 1975 roku. Po przekształceniu w 1993 roku w Jednoosobową Spółkę Skarbu Państwa już rok później, w 1994 roku, wierzyciele w ramach ugody bankowej, objęli 4 proc. akcji, stając się nowymi akcjonariuszami spółki. Tym samym kopalnia przestała mieć status JSSP. Bogdanka zadebiutowała na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie w 2009 roku, zaś w 2015 roku weszła w skład Grupy Kapitałowej ENEA. LW „Bogdanka” S.A. zatrudniała na koniec 2022 roku ponad 5 tys. pracowników, z czego ponad 3,5 tys. to osoby na stanowiskach robotniczych na dole

piej przygotować się na wyzwania kolejnych dekad – dodaje Kasjan Wyligata.

Władze kopalni nie spodziewają się, że zmiany właścicielskie mogą wpłynąć w obecnym roku na poziom wydobycia. Tym samym Spółka podtrzymuje dotychczasowy plan w wysokości 8,3 mln ton węgla.

Kamil Kulig

REG

Na wypłatę wynagrodzeń Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim przeznacza miesięcznie około dwóch milionów złotych

Tak zarabia się w szpitalu po ostatnich podwyżkach. Kwoty szokują!

POWIAT OPOLSKI:

Prawie 20 tys. brutto dla lekarza, ponad 8 tys. dla pielęgniarki, 7,3 tys. dla ratownika medycznego. Spółce brakuje pieniędzy na wypłatę ustawowych podwyżek.

Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim to największy zakład pracy w powiecie opolskim. Stan zatrudnienia od kilku lat utrzymuje się na podobnym poziomie. Jeśli zmiany są, to niewielkie. Obecnie spółka zatrudnia 470 pracowników. Większość, 319 osób, na umowę o pracę. Pozostali, głównie lekarze, pracują na kontraktach medycznych. Na umowie menadżerskiej zatrudniony jest prezes Gabriel Maj.

Nieprzewidziane podwyżki

W 2022 roku pracownicy służby zdrowia dostali podwyżki. Weszły one w życie w lipcu ub.r. po nowelizacji ustawy o płacach minimalnych w ochronie zdrowia. Większość dyrektorów szpitali powiatowych nie przewidziała takich regulacji wynagrodzeń. Bo choć w ślad za wejściem w życie ustawy szpitale otrzymały dodatkowe środki na wypłatę podwyżek, to szybko okazało się, że są one niewystarczające. To spowodowało, że dyrektorzy szpitali mieli dodatkowy problem, skąd wziąć brakujące pieniądze na wypłatę ustawowych podwyżek. Prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim przyznaje, że dla spółki są to naprawde duże podwyżki.

ŚREDNIE WYNAGRODZENIE PERSONELU ZATRUDNIONEGO W POWIATOWYM CENTRUM ZDROWIA W OPOLU LUBELSKIM			
WYNAGRODZENIE	ZASADNICZE	BRUTTO	BRUTTO BRUTTO
Lekarz	16. 500,00 zł	19.800,00 zł	24.058,98 zł
Farmaceuta	7.305,00 zł	9.208,47 zł	10.925,73 zł
Fizjoterapeuta	5.776,00 zł	5.415,42 zł	6.448,81 zł
Położna	5.517,14 zł	7.634,59 zł	9.134,30 zł
Pielęgniarka	5.764,00 zł	8.081,50 zł	9.615,38 zł
Technik analityki laboratoryjnej	5.531,22 zł	7.762,44 zł	9.253,42 zł
Specjalista ds. terapii uzależnień	6.999,20 zł	6.019,23 zł	7.223,68 zł
Opiekunka	4.459,50 zł	5.226,95 zł	6.225,72 zł
Ratownik medyczny	5.286,62 zł	7.366,76 zł	8.954,53 zł
Technik elektroradiolog	5.470,88 zł	7.169,63 zł	8.537,81 zł
Technik farmaceuta	5.096,50 zł	5.895,46 zł	6.986,90 zł
Statystyk medyczny	4.633,60 zł	5.848,14 zł	6.991,32 zł
Rejestratorka / sekretarka medyczna	4.417,00 zł	4.892,97 zł	5.847,58 zł
Serwis sprząający	3.708,59 zł	4.104,92 zł	4.900,37 zł
Pozostały personel gospodarczy i obsługi	3.361,52 zł	3.543,38 zł	4.196,15 zł

- Zasadnicze - główna składowa wynagrodzenia każdego pracownika zatrudnionego w PCZ. Nie wliczają się do niego dodatek stażowy, pieniądze za nadgodziny, dyżury
- Kwota brutto - taką kwotę widzi pracownik PCZ na swoim pasku miesięcznego wynagrodzenia, przed odprowadzeniem składek do ZUS i podatku dochodowego
- Kwota brutto brutto - to jest koszt dotyczący rzeczywistego funkcjonowania danego etatu w spółce

Na wypłatę wynagrodzeń idzie tu miesięcznie około dwóch milionów złotych. Stanowi to około 70 - 80 procent przychodów spółki. - Miesięcznie brakuje nam 266 tys. zł na wypłatę wynagrodzeń. Oczywiście jakoś sobie radzimy ale sytuacja finansowa spółki pogarsza się. Z tego tytułu w ub.r. ponieśliśmy stratę w wysokości 1,6 mln zł - mówi Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, który zapewnia, że realizacja ustawowych podwyżek nie odbywa się kosztem leczenia pacjentów.

Skorzystały pielęgniarki

Ustawowe podwyżki wynagrodzeń dotyczyły osób

zatrudnionych w podmiotach leczniczych na umowę o pracę, które wykonują zawód medyczny. O tym, jak kształtują się średnie wynagrodzenia pracowników Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim po ubiegłorocznych podwyżkach, mówił na sesji Rady Powiatu prezes spółki. - Wynagrodzenia te wcale nie są małe. I nie są to wynagrodzenia inne niż w innych szpitalach - skwitował Maj. I tak z przygotowanego przez prezesa zestawienia dotyczącego średniego wynagrodzenia personelu wynika, że najlepiej zarabiają lekarze. PCZ w Opolu Lubelskim zatrudnia około 150 med-

ków. Ich średnie miesięczne wynagrodzenie po lipcowej podwyżce wynosi 19,8 tys. zł brutto. - Na to wynagrodzenie składa się ileś składników. I to nie jest świadczenie uwzględniające tylko ilość godzin w etacie, bo lekarz pracuje średnio między 200 a 300 godzin. W tym wynagrodzeniu uwzględnione są m.in. dyżury - tłumaczy prezes PCZ. Ale nie lekarze, a pielęgniarki najbardziej skorzystały na podwyżkach. To najbardziej liczna grupa zawodowa zatrudniona w spółce. Na koniec grudnia ub.r. było ich 101. - Tylko przyrost wynagrodzenia w grupie pielęgniarek

STAN ZATRUDNIENIA W PCZ W OPOLU LUBELSKIM W 2022 ROKU W OSOBACH (umowa o pracę):

Lekarze - 1	Tech. Sterylizacji medycznej - 4
Pielęgniarki - 101	Administracja - 21
Położne - 9	Informatycy - 1
Magister farmacji - 3	Personel techniczny - 17
Technik farmacji - 2	Serwis sprząający - 36
Masażyści - 3	Opiekunowie osób starszych/medyczni - 12
Mgr laboranci - 6	Ratownik medyczny - 23
Tech. Laboranci - 12	Kierowcy karetki - 4
Mgr fizjoterapeuci - 19	Terapeuci - 1
Tech. Fizjoterapeuci - 3	Rejestratorki medyczne - 7
Psycholodzy - 5	Sekretarki medyczne - 4
Dietetycy - 1	Pomoc apteczna - 1
Tech. Elektroradiolodzy - 9	
Statystycy medyczni - 4	



Gabriel Maj,
prezes PCZ w Opolu Lubelskim
- Miesięcznie brakuje nam 266 tys. zł na wypłatę wynagrodzeń. Z tego tytułu w ub.r. ponieśliśmy stratę w wysokości 1,6 mln zł

i położnych, było to o 1,6 tys. zł i więcej miesięcznie - przyznaje Gabriel Maj. Średnie miesięczne wynagrodzenie przekracza obecnie 8 tys. zł, a położnych 7,6 tys. zł. I są one wyżej od wynagrodzeń ratowników medycznych, którzy zarabiają średnio 7,3 tys. zł brutto. Dla ciekawości: pełno wykwalifikowana pielęgniarka rozpoczynająca pracę w PCZ w Opolu Lubelskim może liczyć na około 4,2 tys. zł pensji zasadniczej. **Niemedyczni też dostali** Choć ustawowe podwyżki dotyczyły personelu medycznego, to działające w PCZ związki zawodowe wspólnie

z władzami spółki wynegocjowały podwyżki również dla personelu niemedyceznego. Ich pensje wzrosły o 10 procent. - Wynikało to głównie z tego, że zaczynały występować absurdalnego typu, że pani salowa wynagrodzeniem zaczynała przewyższać samodzielnie księgową, kadrową czy pracownika działu gospodarczego. Stąd była niezbędna korekta wynagrodzeń pracowników niemedyceznego - mówi prezes Gabriel Maj. Źródłem pokrycia podwyżki dla pracowników niemedyceznego było zmniejszenie naliczania na fundusz świadczeń socjalnych.

Agnieszka Ciekot - HuneK

Areszt za śmiertelne potrącenie 40-latka. Kierowca pijany



W sobotę (11 marca) późnym wieczorem w miejscowości Bystrzyca 39-latek kierujący volvo na przejściu dla pieszych potrącił 40-latkę. Pieszy zmarł na miejscu. Kierowca miał 1,2 promila alkoholu w organizmie. Został aresztowany. Grozi mu do 12 lat więzienia.

Joanna Niecko

Lublin: Duży mandat i sporo punktów karnych

W ubiegłym tygodniu policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego w Lublinie podczas patrolowania miasta zauważyli kierującego Mercedesem, który pomimo obowiązującego zakazu, wyprzedzał inne pojazdy. Dokonali również pomiaru jego prędkości, która wykazała 130 km/h, czyli o 80 km/h więcej niż prędkość dopuszczalna. - 27 letni kierowca otrzymał 4500 złotych mandatu karnego oraz 45 punktów karnych. W związku z popełnionymi wykroczeniami stracił prawo jazdy



27 letni kierowca otrzymał 4500 złotych mandatu karnego oraz 45 punktów karnych

- informuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska (red)

Pow. puławski: Szczęśliwy finał poszukiwań

W minioną sobotę starszy mężczyzna z zaniżoną pamięcią wyszedł z domu niezauważony przez domowników.

Początkowo, bliscy, gdy zauważyli jego zniknięcie, rozpoczęli poszukiwania na własną rękę. Potem o zaginięciu mieszkańca gminy Końskowola powiadomili policję. W poszukiwaniu zaangażowali się funkcjonariusze z puławskiej komendy z psem tropiącym oraz strażacy ochotni-

cy z Końskowoli, Młynek, Sielc i Witowic, którzy przeszukali kolejne partie lasu. - 80-latek został odnaleziony. Mężczyzna leżał na brzegu rzeki w lesie. Był wycieńczony i wychłodzony, ale przytomny. Z pomocą strażaków został przetransportowany do wezwanej na miejsce karetki pogotowia i przekazany pod opiekę lekarzy - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Mieszkańcy: Urzędnicy wprowadzili nas w błąd z budową wieży telekomunikacyjnej

POWIAT PUŁAWSKI:

Mieszkańcy osiedla Włostowice nie godzą się na budowę wieży telefonii komórkowej w sąsiedztwie swoich domów. Twierdzą, że urzędnicy zataili przed nimi prawdziwą lokalizację inwestycji, która wpłynie na ich zdrowie i wartość działek.

Chodzi o budowę wieży telekomunikacyjnej, która ma stanąć przy jednej z bocznych ulic Włostowickiej, w pobliżu parkingu przy tamtejszym kościele. W sierpniu ubiegłego roku firma Towerlink złożyła do Starostwa Powiatowego w Puławach wniosek o wydanie zgody na budowę konstrukcji. Na początku września na stronie internetowej starostwa urzędnicy zamieścili informację o wniosku, a do niektórych właścicieli sąsiednich działek skierowali pisemne zawiadomienia o inwestycji. Sęk w tym, że z dokumentów informujących zarówno o zamiarze budowy wieży i złożonym przez inwestora wniosku, jak i piśmie do mieszkańców zamieszczonych w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu, wynika, że ma ona stanąć nie na Włostowicach, a na Mokradkach, czyli około kilometra w stronę centrum miasta. Pojawia się w nich m.in. stwierdzenie: „zostało wszczęte postępowanie na żądanie Towerlink Poland Sp. z o.o. w sprawie wniosku o pozwolenie na budowę wieży wolnostojącej wraz z instalacją radiokomunikacyjną BT14582 Puławy Mokradki na

działce nr ewid.: 1313”. Powiadomione strony miały 7 dni od otrzymania zawiadomienia o planowanej inwestycji na zapoznanie się z dokumentami i wniesienie uwag. Do starostwa nie wpłynęły żadne zastrzeżenia, dlatego w październiku urzędnicy wydali stosowną zgodę na realizację inwestycji.

Miały być Mokradki, są Włostowice

Niedawno na działce na Włostowicach, ku zdumieniu sąsiadów ruszyła budowa wieży, która jak się okazuje ma mieć wysokość 55 metrów, a od ich okien ma być oddalona o 65 metrów. Poczuli się oszukani, a sprawę postanowili nagłośnić w mediach. Mają za złe urzędnikom ze starostwa, że w zawiadomieniach nie podali konkretnego adresu działki, na którym ma stanąć konstrukcja. Podkreślają, że nie mogli wnieść protestu przeciwko budowie wieży, bo z informacji, jaką otrzymali wynikało, że ma stanąć zupełnie gdzie indziej.

Jeden właściciel sąsiednich działek napotkany przez nas na miejscu od nas dowiedział się, że po sąsiedzku ma stanąć wieża telefonii komórkowej. Drugi także nic nie wiedział, dowiedział się od syna, który o sprawie przeczytał w internecie.

- Jakies dwa lata temu ktoś do mnie dzwonił i proponował to samo. Ale nie skorzystałem z tej propozycji ze względu na sąsiadów, trzeba jakoś z ludźmi żyć - mówi i dodaje:

- Ja myślałem, że tam będą stać domy.

- Ja też miałem taką propozycję, ale odmówiłem. Miało być płatne



To na tej działce powstaje wieża telefonii komórkowej. O prowadzonej inwestycji można dowiedzieć się m.in. z umieszczonej na niej tablicy informacyjnej

dla mnie 1,5 tys. zł miesięcznie za ten konkretny wydzierzawiony fragment działki. Mnie miało nie obchodzić, oni mieli sobie wszystko załatwić - przyznaje drugi z mężczyzn. Puławianie mieszkający w pobliżu obawiają się o swoje zdrowie, twierdzą też, że wyniku inwestycji ich działki stracą na wartości. - To tu miały być działki budowlane - rozkłada ręce właściciel jednej z nich. Nie negują potrzeby ustawienia wieży, bo sami także korzystają z telefonów komórkowych, ale sugerują przesunięcie jej o kilkaset metrów dalej. Dlatego domagają się od urzędników cofnięcia pozwolenia na budowę. Stosowne pisma skierowali do starostwa i Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Lublinie. Teraz czekają na ich rozpatrzenie.

Starostwo: Działaliśmy zgodnie z przepisami

Zdaniem pracowników puławskiego starostwa wszystko przebiegło prawidłowo, zgodnie z przepisami Prawa budowlanego i Kodeksu Postępowania Administracyjnego. Jak tłumaczy Maciej Saran, rzecznik prasowy urzędu, w pismach skierowanych do mieszkańców informujących o inwestycji znalazł się jej

adres, ale w postaci numeru działki. Z kolei sformułowanie „budowa wieży wolnostojącej wraz z instalacją radiokomunikacyjną BT14582 Puławy Mokradki na działce nr ewid.: 1313” to nazwa zadania nadana przez inwestora.

Zanim starostwo wyda pozwolenie na budowę musi sprawdzić m.in.: zgodności projektu budowlanego z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i innymi aktami prawa miejscowego, zgodność projektu zagospodarowania działki lub terenu z przepisami, w tym techniczno-budowlanymi, sprawdzić kompletności projektu budowlanego i posiadania wymaganych opinii, uzgodnień, pozwoleń oraz czy projekt wykonała osoba posiadająca wymagane uprawnienia budowlane.

- Jeżeli więc wniosek jest prawidłowo złożony i zawiera wszystkie niezbędne załączniki, o których mowa w art. 33 i 34 ustawy Prawo budowlane, a ponadto planowana inwestycja nie stoi w sprzeczności z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, jak również nie narusza przepisów prawa budowlanego i prawa miejscowego, Starosta nie może wydać decyzji odmownej.

CHROŹMY ZABYTKOWY KOŚCIÓŁ WE WŁOSTOWICACH

W wielkiej tajemnicy, przy zabytkowym kościele we Włostowicach powstaje wieża telekomunikacyjna, na pierwszej prywatnej działce graniczącej z murem kościoła, na jej przedłużeniu przy parkingu. Budowa jest już zaawansowana i prowadzona w bardzo szybkim tempie.

Sąsiedzi i mieszkańcy nie zostali o tym fakcie powiadomieni. Zostało wysłane tylko jedno zawiadomienie mówiące o budowie masztu w innej dzielnicy, na Mokradkach. 60 m wieża w sąsiedztwie najstarszego puławskiego kościoła to barbarzyństwo.

Jaki świadek ma po nas pozostać - zbezczeszczonej 60 m wieżą zabytkowy kościół?

Nie pozwólmy na to!

Wystarczy aby budowla powstała kilkaset metrów dalej, np. na terenie osadnika burzowego. Nikomu nie będzie tam przeszkadzała.

Działajmy gdzie kto może, w urzędach, w mediach, w internecie, zawiadammy sąsiadów...

Brońmy nasz zabytkowy kościół!



W ubiegłym tygodniu na Facebooku powstał profil przeciwników budowy wieży, która ma stanąć zaledwie kilkanaście metrów od zabytkowego kościoła na os. Włostowice.

Członkowie grupy nawołują do działań, dzięki którym zostanie zmieniona lokalizacja konstrukcji

nej. Tak było w tym przypadku - wyjaśnia Maciej Saran.

Odnosząc się do kwestii nieprawidłowego powiadomienia stron, podnoszonej przez mieszkańców osiedla urzędnicy tłumaczą, że stronami w postępowaniu w sprawie pozwolenia na budowę są: inwestor oraz właściciele, użytkownicy wieczyści lub zarządcy nieruchomości znajdujących się w obszarze oddziaływania obiektu.

- Mając na uwadze powyższy przepis, zawiadomieni zostali właściciele nieruchomości, które znajdują się w obszarze oddziaływania inwestycji. Ponadto, informacja dotycząca inwestycji została opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Puławach. W wyniku zawiadomienia nie wpłynęły żadne zastrzeżenia i wnioski - kończy Saran.

Marta Pietroni

- Czekam na opinię Izby Lekarskiej. Wtedy konkretnie odniesiemy się do sprawy - mówi dyrektor szpitala

Rzecznik Praw Pacjenta zareagował po naszym artykule. Szpital w Lubartowie naruszył prawa Pauliny Sikory

Sprawa trafiła pod lupę krajowego Rzecznika Praw Pacjenta dzięki temu, że opisała ją „Wspólnota Lubartowska”. To my jako pierwsi opowiedzieliśmy historię Pauliny i Tomasza Sikorów. Efekt? Stwierdzenie naruszenia praw pacjenta przez SPZOZ w Lubartowie.

Interwencja po naszym artykule

Rzecznik Praw Pacjenta decyzję wydał na podstawie kopii dokumentacji medycznej Pauliny Sikory, wyjaśnień przedstawicieli szpitala i publikacji medialnych. Konkretnie po artykule „Wspólnota”, w którym opisaliśmy sprawę.

Komunikat jest konkretny: „Rzecznik Praw Pacjenta stwier-

dza naruszenie praw pacjenta Pani Pauliny Sikory do świadczeń zdrowotnych udzielanych z należytą starannością”.

Co innego ustalenia, co innego szpital

W efekcie własnego dochodzenia Rzecznik Praw Pacjenta ustalił przebieg wydarzeń. Według tych ustaleń 14 października ub.r. na Oddziale Ginekologicznym lekarze zaproponowali Paulinie Sikorze przyjęcie dwóch tabletek cytotecu. To preparat, który może wywołać poronienie.

„15 października pacjentka wypisała się na własną prośbę, nie zgadzając się na wyłączenie jamy macicy” - czytamy w ustaleniach Rzecznika Praw Pacjenta.

Jednocześnie Rzecznik Praw Pacjenta stwierdza, że wyjaśnienia przedstawicieli szpitala w kwestii przebiegu hospitalizacji pacjentki

nie znajdują potwierdzenia w dokumentacji medycznej.

„Szpital w swoich wyjaśnieniach wskazuje, że zaproponował pacjentce pozostanie na oddziale celem pogłębienia diagnostyki, poprzez wykonanie kolejnych badań USG i beta HCG w celu postawienia końcowej diagnozy. Takie postępowanie szpitala byłoby prawidłowe. Niestety twierdzenia te nie znajdują potwierdzenia w przesłanej kopii dokumentacji medycznej kobiety. Szpital proponował Pani Paulinie Sikorze oczyszczenie jamy macicy. Brak jakichkolwiek zapisów w dokumentacji medycznej o wskazaniu pacjentce na konieczność pogłębienia diagnostyki” - opisuje Rzecznik Praw Pacjenta.

Te ustalenia pokrywają się z tym, jak całą sprawę opisywała sama Paulina Sikora. Stoją z kolei w sprzeczności z tym, co mówiła Wioleta Wojciechowska, gdy

w rozmowach z mediami występowała w roli rzecznika prasowego szpitala.

- Pacjentce zostały podane możliwości, to nie było tak, że powiedziano, iż pacjentka ma już usunąć płód. Nie, nie, nie - przekonywała w reportażu TVP Wioleta Wojciechowska, która łączy pracę na stanowisku rzeczniczki szpitala z pełnieniem funkcji pełnomocniczki dyrektora szpitala ds. praw pacjenta.

Co na to szpital?

Teraz władze szpitala mają się zastosować do zaleceń Rzecznika Praw Pacjenta, co do sposobu załatwienia sprawy. Może on też żądać wszczęcia postępowania dyscyplinarnego lub zastosowania sankcji służbowych.

- Czekam na opinię Izby Lekarskiej. Wtedy konkretnie odniesiemy się do sprawy. Rzecznik Praw

Pacjenta dał nam zalecenia, które mamy wdrożyć w przeciągu 30 dni, czyli przeszkolić personel i opracować procedurę medyczną, by takie sytuacje nie powtarzały się w przyszłości. Rzecznik Praw Pacjenta nie stwierdził błędu medycznego - komentuje Mirosław Makarewicz, dyrektor szpitala. - Ubolewam nad tym, co się wydarzyło jeśli chodzi o państwa Sikorów. Jest mi przykro z tego powodu. Musiałem jednak postępować zgodnie z procedurami. Jak będzie rozstrzygnięcie z Izby Lekarskiej, to wtedy spotkam się z państwem w celu omówienia sprawy. Cały czas chcemy podnosić jakość świadczeń, stąd moje starania, by szpital otrzymał akredytację - dodaje.

„Poronienie chybione”

Paulinie Sikorze z miejscowości Lipniak w gm. Kock postawiono diagnozę: nie jest w zdrowej ciąży,

a zamiast tego doszło do poronienia chybionego - jej dziecko jest martwe. Diagnozę postawiła lekarzka w swoim prywatnym gabinecie, która jednocześnie pracuje na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie.

Następnego dnia, już w lubartowskim szpitalu, zupełnie inną diagnozę postawił dr Mohammad Suleiman, który stwierdził prawidłowy przebieg ciąży. Po kolejnych badaniach, przeprowadzonych na oddziale przez innych lekarzy, ponownie stwierdzono poronienie chybione. Według relacji Pauliny Sikory zaproponowano jej przyjęcie medykamentu, mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. Obecnie cieszy się ze zdrowej, prawidłowo rozwijającej się ciąży. Do porodu zostało kilka miesięcy.

Dominik Smagała

Protestujący w stadninie w Janowie Podlaskim zwyciężyli

Kilkudniowa prezes stadniny odwołana

Załoga Stadniny Koni w Janowie Podlaskim od poniedziałku do piątku protestowała - aż do skutku. Zablokowała bramy, aby nie wpuścić narzuconej im nowej prezes słynącej z konfliktu w stadninie w Michałowie. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa poszedł na kompromis i odwołał kilkudniową prezeskę.

- Warto było zobaczyć radość protestujących, kiedy w piątek po południu doszła do nich wiadomość, że nowa dyrektor Hanna Sztuka została odwołana. Usłyszałam salwy radości. To był piękny koniec tygodnia! Jesteśmy wdzięczni władzom KOWR za to, że jednak wyszły naprzeciw oczekiwaniom załogi - mówi Ewa Krzakowska-Łazuka, rzeczniczka protestujących.

Bardzo dramatyczny tydzień w janowskiej stadninie

Trzynastego marca był dniem pechowym dla załogi. KOWR ogłosił, że w związku ze złożoną rezygnacją, odwołał ze stanowiska prezesa zarządu spółki Stadnina Koni 72-letniego Lucjana Cichosza i w jego miejsce powołał na to stanowisko Hannę Sztukę, która wcześniej pracowała w kilku stadninach, najpierw w atmosferze skandalu odeszła z Michałowa i ostatnio już z lepszymi efektami pracowała jako prezes w Białej.

Już rano w poniedziałek zablokowane zostały bramy podlaskiej stadniny, stanęły w nich warty załogi, a przez wjazdem pojawiły się na belach słomy transparenty, m.in. „KSIĄŻKA SŁUŻY DO NAUKI, JANÓW NIE DLA SZTUKI”.

Protestująca pani Katarzyna powiedziała nam, że załoga nie zgadza się na nową prezes, którą kadrowa karuzela KOWR po stadninach przyniosła z Białki.

- Potrzebna jest nam stabilizacja, a nie ciągłe zmiany prezesów. Trzeba nam pieniędzy i ochrony dobrego imienia stadniny! - podkreśliła pani Katarzyna.

KOWR jednak kategorycznie zaznaczył, że „zgodnie z przysługującymi mu uprawnieniami dokonał zmian w składzie Zarządu Spółki „Stadnina Koni Janów Podlaski” Sp. z o.o.”. Rzecznik prasowy tego ośrodka nie odbierała



Po zwycięstwie załoga otworzyła zabytkową bramę



Ten transparent protestujących podziwiała cała Polska w licznych informacjach telewizyjnych i portalowych

telefonów i nie informowała.

Pracownicy spółki jednak wystąpili z listem do dyrektora generalnego KOWR Waldemara Humięckiego domagając się natychmiastowego rozwiązania niekorzystnych zmian kadrowych. Nadmienili, że dzięki poczynaniom dotychczasowego kierownictwa Lucjana Cichosza i Przemysława Bartosza „wszystko zaczęło zmierzać w dobrym kierunku”.

Zwierzęta otoczone bezgraniczną miłością

- Chcemy pracować, nie protestować. Chcemy rozmawiać i być szanowani - pod tym pismem podpisało się aż 65 osób.

- Pragnę poinformować nas, Polaków, iż pomimo ostatnich wydarzeń, konie i bydło mają zapewnioną opiekę zootechniczną, weterynaryjną oraz bezgraniczną miłość całej załogi stadniny. Wszelkie prace związane z karmieniem, bieżącą obsługą oraz treninami przebiegają harmonijnie, bez zakłóceń - oświadczył rezygnujący ze stanowiska wiceprezesa janowskiej SK dr Przemysław Bartoszek.

Protestujący otrzymali wsparcie z wielu ośrodków w kraju i za granicą. We wtorek starosta bialski Mariusz Filipiuk wystąpił z pismem do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Prosił ministra o podjęcie działań w celu ustabilizowania sytuacji w stadninie oraz

„otoczenia pracowników opieką i troską”. Odwiedził również strajkującą załogę.

Podobnie Zarząd Polskiego Związku Hodowców Koni Arabskich przekazał do ministerstwa oświadczenie o poparciu janowskiego protestu. Załoga stadniny w Michałowie też wywiesiła transparenty o solidaryzowaniu się z janowskimi masztalerzami i protestem przeciw pani Sztuce.

Pani prezes strzeliła sobie w kolano

Nowa prezes Hanna Sztuka wspierana przez przewodniczącego OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomira Izdebskiego najpierw zorganizowała konferencję w Warszawie. Przedstawiała swoje wizje panowania w Janowie.

Pogrzała jednak swoje szanse, kiedy niespodziewanie w czwartek przybyła do stadniny i to weszła tam „siłowo” w towarzystwie policji. Miała pecha, gdyż akurat trafiła na dobrze przebiegające negocjacje załogi z dyrektorem KOWR.

- Wezwaliśmy policję, bo jako prezes mam prawo tu wejść. Pracownicy powinni wrócić do swoich obowiązków. Stadnina wymaga szerokiego planu restrukturyzacji. Byłam w stajniach, jestem bardzo zmartwiona dobrostanem zwierząt - Hanna Sztuka tak oświadczyła przybyłym tam reporterom. Jej



Prezes Hanna Sztuka przybyła do stadniny w osłonie policjantów

wejście jednak nastąpiło wbrew zapewnieniom KOWR.

- Nasze negocjacje szły w dobrym kierunku, załoga przedstawiała swoje argumenty. Zaskakujące było dla nas wtargnięcie pani Sztuki. Wracamy do Warszawy, by podjąć decyzję, która będzie satysfakcjonowała wszystkie strony. Bierzymy również pod uwagę zmianę prezesa - wyjął oburzony dyrektor Waldemar Humięcki.

Zostały zerwane rozmowy. Załoga stadniny zagroziła, że zaostriże protest. W związku z akcją protestacyjną konieczne było przeniesienie terminu przetargu na konie z 17 na 31 marca.

Wymarzony przez protestujących finał

W piątek okazało się, iż dyrektor Waldemar Humięcki dotrzymał słowa KOWR poinformował: „w związku z zaistniałą sytuacją, mając na uwadze zapewnienie bieżącej działalności Spółki „Stadnina Koni Janów Podlaski” Sp. z o.o., zgodnie z przysługującymi mu uprawnieniami z dniem 17 marca 2023 r. dokonał zmian w składzie Zarządu Spółki. KOWR odwołał ze stanowiska Prezesa Zarządu Spółki Panią Hannę Sztukę i w jej miejsce powołał na to stanowisko Pana Marcina Oszczapińskiego”.

Marcin Oszczapiński jest dyrektorem w KOWR, w 2020 r. w tym ośrodku był głównym specjalistą



Prof. Krystyna Chmiel, polska zoolog, specjalistka z zakresu hodowli koni

KOWR w sposób fatalny podszedł do zmian kadrowych w Janowie Podlaskim. Konflikt miał tło polityczne, w którym znaczącą rolę odegrało kilka pań. Nie tak się załatwia sprawy zmiany prezesów. Do dyspozycji było wiele innych rozwiązań. Oczywiście, mnie nie zaproszono do żadnych rozmów. W 2020 r. wystartowałam w konkursie, odpowiadałam na wszystkie pytania i nie było jasności. Potrzeba ratowania polskiej linii arabskiej, a nie krzyżowania jej z genami z innych krajów. Kiedyś nasze konie wspaniale przechodziły próby dzielności. Tego już nie ma.

Wydziału Hodowli Departamentu Nadzoru nad Spółkami KOWR.

- W KOWR bardzo dużo zmieniło się na korzyść. Wiąże nadzieję, że nowy prezes zna się na hodowli. Cieszy, że wiceprezesem ponownie jest dr Przemysław Bartoszek, dobrze rokujący naukowiec, embriolog. Postanowiliśmy otworzyć bramy - mówi nam radośnie Ewa Krzakowska-Łazuka.

Marek Pietrzela

Biała Podlaska: Miał chronić sklep, a sam go okradał

Ochroniarz, wykorzystując pracę na nocnej zmianie, wynosił ze sklepu artykuły spożywcze, sprzęt i kosmetyki.

Do zdarzeń dochodziło od początku 2023 roku w bialskim markecie. Mężczyzna podejrzany o te czyny był wówczas pracownikiem ochrony w sklepie. Wykorzystywał fakt pracy na nocnej zmianie i wiedzę o ustawieniu kamer. Prawdopodobnie na czas kradzieży przedstawiał część z nich.

Zabrał towar warty 4 tysiące złotych. Były to artykuły spożywcze, kosmetyki czy drobny sprzęt.

- Mężczyzna został zatrzymany. Zarówno w należącym do niego aucie, jak też w miejscu zamieszkania policjanci ujawnili towar z marketu. 36-latek usłyszał już zarzuty i przyznał się do winy - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

red

Powiat parczewski: Wpadł do studni. Jego życia nie udało się uratować

W miejscowości Pieszwola mężczyzna wpadł do studni.



Miejsce zostało zabezpieczone parawanem na czas prowadzenia czynności przez policję. Jej prace nadzorował prokurator. W akcji brały udział: OSP KSRR Sosnowica, JRG Parczew, Zespół Ratownictwa Medycznego, policja oraz prokurator

Straż Pożarna została zaalarmowana w sobotę 18 marca o godz. 15.18. Okazało się, że mężczyzna wpadł do studni. Jak relacjonują strażacy z OSP KSRR Sosnowica, po przybyciu na miejsce przystąpiono do wyciągnięcia poszkodowanego, niestety życia mężczyzny nie udało się uratować.

(McM)

Z Wólki Domaszewskiej do reprezentacji Polski. Misiak: Aż usiadłem z wrażenia

POWIAT ŁUKOWSKI:

Przemysław Misiak został powołany na zgrupowanie i mecz piłkarskiej reprezentacji Polski do lat 21 z Czechami w ramach Elite League, który zostanie rozegrany 24 marca o godz. 16:00 w Sosnowcu.

- To uczucie trudne do opisania. W poniedziałek mieliśmy dzień wolny. Informację o powołaniu otrzymałem od trenera Marka Saganowskiego. Powiedział, bym czekał na telefon od kierownika reprezentacji Polski. Aż usiadłem z wrażenia. Dla mnie wielkie wyróżnienie i motywacja do dalszej pracy. Początkowo nie dowierzałem. Dopiero później doszło to do mnie. Nie spodziewałem się powołania. Wcześniej nie było żadnych przesłanek - mówi 19-letni zawodnik Pogoni Siedlce.

Misiak przyznaje, że warto marzyć. - Pochodzę z małej miejscowości - Wólki Domaszewskiej (gm. Wojcieszków, w powiecie łukowskim). Udowodniłem, że ciężką pracą można znaleźć się w takim miejscu. Cały czas nie mogę uwierzyć - dodaje gracz, który w tym sezonie rozegrał 21 meczów (1793 minuty) w II lidze i zdobył dwa gole.

Przemek jest wychowankiem AMPlusa Łuków. - Miałem osiem lat, kiedy mama zawiozła mnie na zajęcia do Łukowa. Trenerem był Dariusz Dziewulski. Przy okazji chciałbym mu podziękować. Czuwał nade mną, nauczył podstaw,



Pochodzi z Wólki Domaszewskiej, a już 24 marca będzie miał szansę zagrać w reprezentacji Polski! Przemysław Misiak jest przykładem, iż talent poparty ogromną pracą i samozaparciem pozwala przenosić góry (fot. Rafał Wysocki)

a następnie pomógł przenieść się do Pogoni. Szkoleniowcy pomagali Piotr Madej. To były fajne czasy. Później występowałem w Orlecie Łuków pod okiem Stanisława Chudzik. Również jemu dziękuję za każde zajęcia, uwagi, wskazówki. Wprowadził mnie do poważniejszej piłki. Po czterech latach poszedłem do Siedlce - dodaje.

Przed rokiem dopiero wchodził do poważnej piłki. Mówił wtedy, że chciałby zagrać na dużej imprezie z orzełkiem na piersi. - Wiem, że do tego daleko, ale wcześniej chciałbym odgrywać coraz większą rolę w Pogoni, a później trafić do Ekstraklasy - mówił w styczniu 2022 roku.

Jak przyznaje 19-latek, po ukazaniu się informacji w mediach

społecznościowych, otrzymał ogrom gratulacji. - Początkowo zadzwoniłem do rodziców. Byli wzruszeni. Później telefon cały czas dzwonił. Dostałem multum wiadomości - mówi.

Misiak od zawsze miał marzenia. - Wierzyłem, że kiedyś otrzymam powołanie. Oczywiście to były marzenia jak wszystkich młodych zawodników. Tylko nie liczni otrzymują szansę zagrania z orzełkiem na piersi. Nawet gdy zaczynałem grać w piłkę, było kilku lepszych ode mnie. Dzisiaj grają w niższych klasach rozgrywkowych, ewentualnie nie mają nic wspólnego z futbolem. Mnie się udało. Jestem bardzo szczęśliwy. Trudno to wszystko opisać słowami. Myślę, że determinacja, talent

poparty ogromną pracą pozwolił mi znaleźć się w tym miejscu, w którym właśnie jestem - dodaje.

Przemek nie ukrywa, że miał chwile zwątpienia. - Kilukrotnie dopadało mnie takie uczucie, ale nigdy się nie poddałem. Robiłem i robię małe kroki w swojej przygodzie z piłką. Z Łukowa poszedłem do Pogoni. Początkowo grałem w rezerwach. Marzyłem, by dostać się do pierwszego składu. Obecnie regularnie gram w drugiej lidze. To już duże osiągnięcie - kończy Misiak, który cały czas mieszka w Wólce Domaszewskiej. - Na zajęcia dojeżdżam z domu rodzinnego. Mam blisko 40 kilometrów - mówi.

mp



Początki Przemka w AMPlusie Łuków. Na zdjęciu drugi z lewej w górnym rzędzie. W ekipie grali: Szymon Folusz, Konrad Kulik, Norbert Łukasik, Kacper Ostojski, Karol Sobczak, Robert Zawadzki, Jakub Chromiński, Michał Okliński, Michał Kot, Bartosz Kędzierski, Albert Krukow, Jakub Osiński. Trener: Dariusz Dziewulski

TRENER MA GŁOS



Stanisław Chudzik,
Orleń Łuków

Stać go na Ekstraklasę

Przemek w czasie naszej współpracy zawsze wykazywał duże predyspozycje motoryczne i techniczno-taktyczne do gry na wysokim poziomie. Cechowały go bardzo dobre warunki fizyczne. Grał w naszej drużynie na pozycji środkowego obrońcy, ale był bardzo bramkostrzelny. Bardzo dobrze przewidywał sytuacje na boisku i dobrze wprowadzał piłkę w akcje ofensywne. Fajnie, gdyż to dowodzi, że z takiego klubu jak Orleń Łuków można się wybić. Dużo pracy jeszcze przed nim. Jest młody i musi się jeszcze wiele nauczyć, ale życzę mu, aby ciężko pracował, bo stać go nawet na Ekstraklasę

TRENER MA GŁOS



Dariusz Dziewulski,
pierwszy trener Przemka

„Łapał” i rozumiał bez żadnych problemów

Przemek od pierwszych treningów wyróżniał się warunkami fizycznymi. Nie kalkulował. Walczył od pierwszej do ostatniej minuty na pełnej ambicji. Tam, gdzie niektórzy baliby się wsadzić nogę, on wkładał głowę. Cieszy to, że ma wyznaczony cel i dąży do niego. Przy tym jest skromną, pokorną i komunikatywną osobą. Na odprawach wszystko „łapał” i rozumiał bez żadnych problemów. Jemu nie trzeba było mówić, co ma robić na boisku. Jestem przekonany, że każdy chciałby mieć takiego zawodnika w zespole

Wiktoria Kosidło w reprezentacji Polski w piłce ręcznej!

Ma 15 lat. Po raz drugi otrzymała powołanie do reprezentacji juniorek (rocznik 2006 i mł.). Wiktoria Kosidło jest wychowanką Łukovii Łuków. Obecnie uczy się i gra w SMS-ie Płock.

Wiktoria uczyła się grać w piłkę ręczną pod okiem Jerzego Kozucha. Premierowe powołanie otrzymała na zgrupowanie w Szczyrku. Tam zadebiutowała w meczach międzypaństwowych w Turnieju Nadziei Olimpijskich. Teraz ponownie zyskała w oczach selekcjonera Marka Jagodzińskiego. Wraz z koleżankami będzie trenowała w Cetniewie od 2 do 5 kwietnia, a następnie weźmie udział w meczach międzypaństwowych, w których Polska zagra z Hiszpanią.



Wiktoria Kosidło po raz drugi otrzymała powołanie do reprezentacji Polski juniorek

W piłkę ręczną gra od czterech lat.

- Od samego początku gram na lewym rozegraniu. Zamiłowanie do tego sportu wzbudził we mnie mój pierwszy trener Jerzy Kozuch. Cieszę się, bo po raz drugi otrzymałam powołanie. W Cetniewie będę miała możliwość pokazania swoich umiejętności w starciu z silnym zespołem Hiszpanii. Dostrzeżenie i otrzymanie nominacji do reprezentacji? To coś niesamowitego. Uczucie wręcz nie do opisania, kiedy twoje imię i nazwisko widnieje na tej wyjątkowej liście. Przecież zostałam wyróżniona i wybrana do garstki najlepszych w kraju - mówi Wiktoria Kosidło.

Zawodniczka rodem z Gołębek przyznaje, że gra w piłkę ręczną wiąże się z wieloma wyrzeczeniami. - Ciężką pracą, litrami potu czy łez, ale jestem pewna, że bez tego wszystkiego,

bez wysiłku, ogromnego wsparcia ze strony moich rodziców czy zaangażowania, jakie zostało włożone w cały ten proces, nie byłoby mnie tu, gdzie jestem aktualnie - dodaje.

15-latką nie do końca pamięta pierwsze zajęcia.

- Wiem, że byłam zafascynowana, ponieważ było to coś nowego. Nowe wyzwanie i nowe bariery do przełamania. Zaczynało się od gier i zabaw, a dopiero po jakimś czasie szkoliliśmy technikę rzutu czy poruszania się na boisku. Jedyne czego jestem pewna z tamtego okresu to ta jedna myśl w głowie po pierwszych zajęciach, że piłka ręczna będzie czymś, co będę chciała robić w przyszłości. Jeżeli chodzi o trenera, to byłam przekonana, że zaprowadzi mnie daleko, patrząc na poprzednie roczniki, które trenował. Nie myliłam się - kończy.

mp
REG

Mariusz Kępka spod Puław zagra w wielkim finale „Jednego z Dziesięciu”

Mieszkaniec Rud w gminie Końskowola okazał się bezkonkurencyjny i z wynikiem 203 punkty na koncie znalazł się na drugim miejscu listy finalistów.

Tu ceni się wiedzę

„Jeden z Dziesięciu” to popularny teleturniej emitowany od lat na antenie Telewizji Polskiej, najpierw w Programie Drugim, a ostatnio w popularnej „Jedynce”. Gospodarzem programu jest niezmiennie Tadeusz Sznuć. Zawodnicy muszą mierzyć się z pytaniami z wiedzy ogólnej z przeróżnych dziedzin. Każdy odcinek składa się z trzech rund. Na start zawodnicy otrzymują trzy szanse. W pierwszej rundzie prowadzący zadaje każdemu po dwa pytania. Dalej przechodzi ten, kto odpowie prawidłowo przynajmniej na jedno. W drugim etapie to zawodnicy wyznaczają sobie nawzajem do odpowiedzi. Gra toczy się do chwili, aż na polu bitwy zostanie trzech uczestników. Oni mierzą się w finale, do którego „wnoszą” tyle punktów, ile szans zachowali w poprzedniej rundzie. Tu otrzymują kolejny komplet szans.



Mieszkaniec Rud w gm. Końskowola odpowiedział na wszystkie pytania, jakie w piątkowym odcinku „Jednego z Dziesięciu” zadał mu prowadzący teleturniej Tadeusz Sznuć

Wygrywa ten, kto, odpowiadając na pytania, jako ostatni straci szansę. Finaliści trafiają na tzw. listę zwycięzców, a po emisji 20. odcinka, najlepsza dziesiątka z największą liczbą punktów mierzy się w tzw. wielkim finale.

Nie pomylił się ani razu

Aby dostać się do programu, nie wystarczy tylko wysłać zgłoszenie. Trzeba także przejść eliminacje. Właśnie w ten sposób trafił tam mieszkaniec podpuławskiej miejscowości Rudy. Mariusz Kępka

wystąpił w piątkowym odcinku „Jednego z Dziesięciu”. W dwóch pierwszych rundach odpowiedział na wszystkie pytania, zachowując komplet szans i wchodząc do finału z trzema punktami na koncie. Tam również zdeklasował rywali. Najpierw jako pierwszy trzykrotnie udzielił prawidłowej odpowiedzi na pytania zadawane przez prowadzącego, co pozwoliło mu wyznaczyć kolejnego pytanego. Następnie dzielnie odparował ataki rywali, bez zająknięcia odpowiadając m.in. na pytanie dotyczące flag państw. - Na fladze jakie-

go państwa Dominiki, Dominikany czy Gwatemali widnieje papuga? - pytał Tadeusz Sznuć.

- Dominiki - odpowiedział bez wahania mieszkaniec Rud, udzielając prawidłowej odpowiedzi.

Wiedział, czym jest kardio-id, czy broker i makler to to samo, jakiej narodowości jest noblista i autor powieści „Rozmowa w katedrze”. Problemu nie sprawiło mu także pytanie dotyczące stopni w polskiej marynarce wojennej. Wykazał się również znajomością geografii Polski, odpowiadając bezbłędnie na pytanie, nad którą rzeką leży Głogów. W finale również zachował komplet szans. Odpowiedział poprawnie na 17 pytań, co dało mu 173 punkty. Wtedy prowadzącemu skończyły się pytania, dlatego zgodnie z regulaminem, na koncie pana Mariusza wyładowało dodatkowe 30 punktów - po 10 za każdą zachowaną szansę, co w sumie dało mu 203. Z takim wynikiem uplasował się na drugim miejscu finałowej listy zwycięzców, którzy zmierzą się w wielkim finale 29 marca.

Trzymamy kciuki za pana Mariusza!

Marta Pietroni

Witamy na świecie Szpital w Lubartowie



Marysia Borysiak, Nowa Kornica, powiat łosicki, k. Białej Podlaskiej, ur. 13 marca, g. 16.40, 3,72 kg, 56 cm, Rodzice: Agnieszka i Tomek



Antoś z Korony w powiecie parczewskim, ur. 17 marca, 3,66 kg, 54 cm, Rodzice: Wiktoria i Sebastian

Puławski: Zapłać za chleb, a oni przekażą go potrzebującym

Puławski piekarnia włączyła się w akcję „Podziel się chlebkiem”. Każdy klient może zapłacić za dodatkowy chleb, paragon trafia na tablicę, a potrzebujący mogą go odebrać z punktu sprzedaży pieczywa za darmo.

- To pomysł, który pojawił się w internecie. Akcję wymyślił jeden z właścicieli piekarni, oznaczył nas w swoim poście w internecie. Pomysł nam się spodobał, dlatego postanowiliśmy przyłączyć się do tej akcji - mówi Pamela Piłat z Piekarni&Cukierni Abramowicz-Piłat z Klikawy.



Jak przyznają sprzedawczynie, klienci, którzy biorą udział w akcji „Podziel się chlebkiem”, najczęściej optują bochenek zwykłego krojonego chleba. Gdy do punktu sprzedaży przychodzi ktoś potrzebujący, razem z chlebem znika z tablicy paragon

Na czym polega akcja „Podziel się chlebkiem”?

- Klient przychodzi do nas i przy okazji zakupów płaci za dodatkowy chleb, otrzymuje na niego od nas 10-procentowy rabat. Nasze sprzedawczynie paragon wieszają na tablicy, a gdy do stoiska przyjdzie osoba potrzebująca, może taki chleb otrzymać za darmo - tłumaczy Pamela Piłat.

Puławianie i mieszkańcy innych miejscowości, którzy do stolicy powiatu przyjeżdżają po sprawunki, chętnie włączają się w akcję. Jak tłumaczy współwłaściciel piekarni Abramowicz-Piłat, ilość opłaconych paragonów, za które ktoś może otrzymać bezpłatnie chleb, jest różna w zależności od punktu sprzedaży. Najwięcej jest ich w punktach zlokalizowanych w samym centrum w miejscowych supermarketach - Kauflandzie i Carefourze.

- Po pierwszym tygodniu akcji liczba opłaconych paragonów, a więc opłaconych chlebów była tak duża, że dzwoniłmy do Schroniska Brata Alberta, aby odebrali ten chleb od nas. Odebrali go od nas, ale z dnia na dzień coraz więcej potrzebujących korzysta z tej akcji - mówi Pamela Piłat. Jak przyznają sprzedawczynie, klienci, którzy wspierają inicjatywę, najczęściej kupują chleb zwykły, pakowany. Zdarzają się tacy, którzy na raz płacą za dziesięć bochenków, które później trafiają do potrzebujących. W ciągu dnia paragoni sukcesywnie znikają z tablicy razem z odebranym pieczywem, a na ich miejsce pojawiają się kolejne.

Marta Pietroni

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta, czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki? (cz. IV)

Czy Hieronim Florian Radziwiłł to był materiał na męża?

Pierwsze małżeństwo pana na Białej unieważniono, bo młodzi ze sobą nie sypiali - „żona” miała trzynaście lat i czuła odrazę do „męża”. Drugie unieważniono z racji na rzekomy przymus ze strony rodziców panny młodej. Kiedy po trzech latach, w roku 1755, zawierano trzecie, aż prosiło się o sakramentalne pytanie: czego nie zrozumieliście przy poprzednich próbach? Choć odpowiedź mogłaby być nieoczywista.

Zachowały się zeznania drugiej żony, Magdaleny z Czapskich, z postępowania rozwodowego, zwanego wówczas i teraz „unieważnieniem małżeństwa”. Opierała się na twierdzeniu, że do ślubu została przymuszona przez rodziców i przyszłego męża, że była przetrzymywana wbrew woli w klasztorze, a do ołtarza wleczone ją niemal siłą. Jak pamiętamy, nie była to prawda, bo ślub był, jak się wydaje, efektem prawdziwego, gorącego (pal sześć, że nietrwałego, nie można mieć wszystkiego!) uczucia, a sama narzeczona na niego dość mocno napierała. W tych okolicznościach jednak wszystkim było na rękę udawać, że w to wierzą.

Kawaler z dużym przebiegiem

Hieronim wrócił więc na rynek matrymonialny. Nie pozostawał na nim specjalnie długo. Był Radziwiłłem, był bogaczem, był nieco ładniejszy od diabła. To zupełnie wystarczało, a coraz szerzej dostrzegane jego dziwactwa nie zniechęcały kandydatek i - zwłaszcza - ich rodzin. Nie mamy zresztą kompletnej wiedzy na temat postrzegania pana na Białej przez jego współczesnych. Kilkadziesiąt lat później czarną legendę zbudował (bądź spopularyzował, nie przesadzamy...) Kraszewski, swoje dołożył Julian Bartoszewski i kilku innych. Ale co sądzono w epoce? Czy Hieronim „odstawał”? Owoż nie.

Ten to dopiero był wariat!

Powszechnie znana jest np. postać Marcina Mikołaja Radziwiłła (1705-1782),

stosunkowo bliskiego kuzyna Hieronima Floriana. Jako młodzieniec dobrze rokujący, garnący się do nauki książę, z czasem zaczął zdradzać coraz bardziej niepokojące objawy. Pierwszą żonę bił pasjami, groził otruciem, zgwałceniem przez innych mężczyzn i innymi potwornościami (podobnie zresztą swoją połowę traktował i jego własny ojciec...). Potem zaczął wierzyć w reinkarnację, lubować się w okrucieństwach, założył harem z nieletnich dziewcząt, drugą żonę i dzieci przetrzymywał w jednym, niesprzatanym pokoju. W piwnicy trzymał grupę „kadetek”, czyli małych, porwanych albo kupionych (!) dziewczyn, z których planował uczynić kolejne pokolenie nałożnic. I tego oto dzentelmena, kiedy obłędu nie dało się już w żaden sposób ukryć, rada rodzinna postanowiła ubezwłasnowolnić. Pojmanie gagatka i dalszą opiekę nad nim powierzono - nie uwierzą Państwo - Hieronimowi! Co ciekawe: z opieki wywiązywał się nad zwyczaj sensownie, majątkiem Marcina zarządzał racjonalnie. Wprawdzie kolejny kurator, Michał Kazimierz „Rybeńko” nakazał, by jednak protegowanego karmić i odziewać nieco lepiej, a może i czasem na spacer pod strażą zabierać, aliści w poważniejszych rzeczach nikt istotnych zastrzeżeń nie zgłaszał, żona zaś nieszczęśliwka do końca przebywała w otoczeniu księcia Hieronima.

A byli jeszcze lepsi

Choć po prawdzie to nawet i Marcin Mikołaj Radziwiłł nie był najgłośniejszym szaleńcem epoki. Gdzie mu rywalizować ze słynnym Mikołajem Bazylim Potockim (1708-1782), starostą kaniowskim! Okrutnik rad oglądający tortury i egzekucje, notoryczny erotoman z upodobaniem do gwałtu, dla zabawy strzelający z guldynki śrutem do wioskowych bab pousadzanych w tym celu na gałęzi i udających kukułki! Kiedy dla krotchwilu zabił jakiegoś Żyda, reklamującemu swoją krzywdę sąsiadowi odesłał cały wóz drabiniasty starozakonnych. Raz na jakiś czas morderczo



Portret Hieronima Floriana Radziwiłła z 1758 roku. Wydaje się nieco pochlebny, bo zapisy z epoki mówią o nalanej, wiecznie ponurej i zachmurzonej twarzy oraz dość poważnej nadwadze

Jedna rzecz wyróżniała go stanowczo spośród współczesnych i łatwo mogła narazić na opinię dziwaka: był pełnym abstynentem i wszystko, co czynił, czynił po trzeźwemu

- seksualną furję zamieniał na ciężkie ataki pobożności, w czasie których leżał godzinami w kościele albo cerkwi (bo z czasem, zagrożony klątwą u łacinników zmienił obrządek na unicki), a na koniec kazał się pochować w habicie bazylińskim. Powszechna wiedza o upodobaniach i czynach Potockiego oczywiście nie przeszkadzała mu być szanowanym członkiem społecznej elity, odwiedzający go z Adamem Kazimierzem Czartoryskim Julian Niemcewicz opisuje go bardziej jako ciekawostkę lokalną niż przykład bandziora, w goście całkiem dobrze się bawiono.

Okrucieństwo bez potrzeby

Na zadane więc kilka akapitów wcześniej pytanie: czy Hieronim Florian Radziwiłł uważany był za szczególnie uciążliwego wariata, nie mo-

żemy dać wyraźnie twierdzącej odpowiedzi. Owszem, u Marcina Matuszewicza, świetnego pamiętnikarza z epoki, znajdziemy historię o tym, jak książę kazał ściąć lotaryńskiego oficera, który miał skrytykować sposób zarządzania oddziałami - nieszczęśnikowi nie uratowały gardła nawet najwyższe protekcje. Słynna jest anegdota o innym oficerze, który nieustannie kręcił się wokół książęcych komnat. - *A ty tu czego?* - zapytał Hieronim. - *A może będę potrzebny, to chcę być na widoku* - odparł żołnierz. Więc Hieronim wpadł na koncept, że bardzo zabawnie będzie, jeśli każe oficera powiesić akurat w świetle bramy zamkowej, żeby był dla wszystkich widoczny. Trup ponoć trzy dni wisiał.

Na podbój Sławacinka

No i były oczywiście wojny

Hieronim Florian nie aspirował do najwyższych urzędów, tytuł chorążego litewskiego jak na Radziwiłła znaczył niewiele

sławacińskie. Jedną z ulubionych rozrywek księcia było toczenie wojen domowych z... własnymi dzierżawcami. W dzisiejszym Sławacinku kazał pobudować urządzenia forteczne, nad którymi władzę powierzał jednemu z dzierżawców. Po czym takiemu „królowi sławacińskiemu” wypowiadał wojnę i rozpoczynał regularne oblężenie twierdzy przeciwnika. Kiedy udało się w końcu dobyć murów i rozbić obrońców, w Białej urządzano triumf na miarę tych, którymi starożytni Rzymianie witali zwycięskich wodzów. Trudno dziś dociec, czy były te wojny formą manewrów, czy dowodem wariactwa.

Drugie oblicze księcia

Było też jednak zupełnie inne oblicze Hieronima. By człowiekiem jak na swoją epokę dość światłym, ciekawym świata i o stosunkowo szerokich zainteresowaniach. Nie było w nim nic z intelektualisty w rozumieniu współczesnym (wspomniany Matuszewicz, który był z nim w dość bliskiej konfidencji, napisze, że „był to pan miernego rozumu”), jednak, zsumowawszy najpowszechniej znane fakty: Białą i Słuckiem gospodarował więcej niż rozsądnie. Kościołów i cerkwi nafundował co niemiara (choćby, stojący do dzisiaj, przedniej urody kościółek, niegdyś cerkiew unicką w Hannie...). Po matce odziedziczył zaczątek kolekcji przyrodniczej, którą potem na białskim zamku z wielką pasją rozbudowywał i w pewnym porządku opisywał. A było tam cudów co niemiara: a to kamień z odciśniętymi dwoma rybami, bezoary, żebra wielkoluda, róg jednorożca, penis wieloryba, „dziecię dwugłowe” itp. Hieronim wydał nawet specjalny „edykt o monstrach”, nakazujący dostarczanie mu natychmiast wszelkich dziwów natury, szczególnie zaś zdeformowanych noworodków. Zapisuje w swoim diariuszu:

„Przywieziono mi dziś monstrum z Siebieża po wydanym mim w roku przeszłym na to edykcje, mające jedne wielkie oko i łeb, ogon wielki psi, skąd i kopyta świni, z której spłodzone. Krzyk - słyszę - dziecka miało godzin tylko cztery żyło. Wraz tamże w spiritus wsadzone, tu przywiezione...” Cudnymi tymi artefaktami zastawione były piętra pałacu wraz z oranżerią i budynkami przyległymi.

Mecenas sztuki, myśliwy kiepski

W Nieświeżu i Białej rozbudowywał teatry, ściągał muzykantów, aktorów, aktorki i zwłaszcza aktoreczki (sława pobudowanych przez niego domków w Ciciborze przetrwała stulecia!)... Wydaje się, że trochę na wyrost słynął jako myśliwy. Urządzane przez niego polowania może i słynęły z przepychu, ale polegały głównie na zwiezieniu zwierza z bliższej i dalszej okolicy, ogrodzenia go, zbudowania altany, zaproszenia np. króla i bezładnego strzelania z okna do bezbronnych stworzeń. Bo już, kiedy sam wlaź na ambonkę i zasadził się na niedźwiedzia, to najpierw mało go misiek nie zeżał, a potem skończyło się postrzeleniem jednego z obecnych.

Przed każdym ślubem najwięcej uwagi poświęcano spisaniu intercyzy

Z całą pewnością więc rodzina Anieli Miączyńskiej nie musiała mieć specjalnych obaw. Mogła trafić znacznie gorzej. Poza tym, mimo sporych zasług jeszcze spod Wiednia, dobrych relacji z Sobieskimi i niezłego majątku w Zawieprzycach nad Bugiem, dla rodu była to szansa na krok w górę na drabinie społecznej. A Aniela miała lat 25, więc to już zaczynało w tej epoce pachnąć staropanięństwem. cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Jak żyli i dokąd emigrowali Żydzi w latach 1920-1950? Przebadać Lubartów to jak cały świat

Francuzi piszą biografię zbiorową lubartowskich Żydów

Prowadzony przez francuskich uczonych projekt „Lubartworld” połączył badaczy różnych specjalności. Dla badaczy pogłębiona analiza dziejów społeczności lubartowskich Żydów jest szansą zebrania bazy danych umożliwiających wnioskowanie o innych miejscowościach regionu. Dla zainteresowanych historią Lubartowa zaś możliwością obejrzenia panoramy świata, który już nie istnieje.

Zespół ma charakter międzynarodowy i międzydiscyplinarny, w większości złożony z uczonych francuskich i polskich, afiliowanych przy uniwersytetach nie tylko paryskich, ale też m.in. w Berlinie, Grenoble, USA, Wrocławiu. Są w nim historycy, socjologowie, hebraiści, analitycy danych liczbowych, co pozwala oczekiwać na szeroką, wielowymiarową perspektywę ujęcia tematu. Francuska historiografia zresztą z tego słynie: powstała w pierwszej połowie XX wieku szkoła „Annales” wprowadziła do badań nad przeszłością używanie narzędzi zaczerpniętych wprost z ekonomii, statystyki, psychologii i innych dziedzin wiedzy.

O życiu codziennym, prześladowaniach i emigracji

Rzecz ma charakter dość ciekawy. Pomysł Francuzów polega na przerzuceniu mostu między małymi mikrohistoriami ludzi i rodzin a wielkim, ostatnio często i szczegółowo badanym, opisem zjawiska międzynarodowych i międzykontynentalnych migracji XX wieku. O ile poszczególne historie mają cechę wspólną: zaczynają się w Lubartowie, o tyle ich dalsze ciągi oplatają praktycznie całą kulę ziemską. Jak to działa, prześledzimy na przykładzie opisu dziejów rodziny Fiszbiniów.

Dokumenty, zdjęcia, opowieści

Poznajemy ją za pośrednictwem rejestru z 1932 roku, odnajdującego ją na ulicy Lubelskiej nr 23 mieszkania 1, niedaleko synagogi, która mieściła się pod 12. Takie rejestry są czasem jedynym dowodem pozwalającym poznać z imienia i nazwiska żydowskie kobiety, które nie miały samodzielnego prawa i funkcjonowały wyłącznie „przy mężu”. Poznajemy więc Moszko, męża Chai i ich dzieci: Bajłę, Gitlę, Abrama, Dawida i Dynę. Już badając rejestry, zauważymy, że zwłaszcza ze strony matki była to rodzina dość kosmopolityczna: już w końcu XIX stulecia znajdujemy osoby,



Postęp prac można śledzić na stronie <https://lubartworld.cnrs.fr/> oraz profilach fejsbukowych i twitter

Zdjęcie rodziny Fiszbiniów wykonane w latach 30. w Lubartowie. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że mogło być równie dobrze wykonane w Paryżu czy Nowym Jorku. Widzimy, że była to rodzina ześwieczona - panowie nie mają nakryć głowy, panie peruk, używają śmiało kolorowych materiałów i biżuterii...

które jako miejsce urodzenia mają Nowy Jork albo Berlin, w opowieści pojawiają się też Paryż i Buenos Aires. Rodzinę znamy też ze zdjęć. Część zachowała się w archiwach

publicznych i prywatnych, część opublikowano w „Hurbon Levortov”, księdze pamięci Lubartowa, opublikowanym w Paryżu w 1947 roku zbiorze wspomnień

tych, którzy albo wyjechali przed wojną, albo udało się im przeżyć - obecnie dostępna jest na stronie projektu w przekładzie na francuski.

Ci, którzy mieszkali w Lubartowie, prowadzili sklep, zakład fryzjerski, chodzili do szkół. 20 września 1939 roku to przestało być istotne. Znowu istotnymi informacjami stały się suche notatki w rejestrach ludności: zmarł, został „wysiedlony” (co było eufemizmem dla wywiezienia do obozu zagłady)...

Dlaczego Lubartów?

Skąd jako cel badania wyłonił się Lubartów? Profesor Clara Zaic na stronie projektu wskazuje, że miasteczko wybrano z kilku przyczyn. Po pierwsze Lubartów miał cechy „typowości”, pozwalającej wyniki analiz i ustalenia przenosić na inne ośrodki. Po drugie miał stosunkowo dużą populację (około 3000-3500 żydowskich mieszkańców, co w różnych momentach badanego okresu oscylowało wokół 50 proc. populacji), co daje już wystarczającą próbę statystyczną. Społeczność ta była dość dobrze zorganizowana: funkcjonowała gmina religijna, synagoga, domy modlitwy, szkoły, partie polityczne od komunistów poczynając, na rozmaitych odcieniach syjonistów kończąc. Po trzecie wreszcie udało się zidentyfikować, nie tylko w miejscowych i lubelskich archiwach, dostatecznie dużą ilość dokumentów i innych źródeł informacji, pozwalających na skuteczne gromadzenie danych.

Zbigniew Smółko

Sto sześćdziesiąt lat temu rozegrały się bitwy pod Gręzówką

Dwa razy wczesną wiosną 1863 roku na skraju kompleksu leśnego w okolicach Gręzówki rozbrzmiały strzały. Pierwsze starcie należy ocenić jako stosunkowo udane - Walenty Lewandowski zadał Moskalom poważne straty i zdołał się wycofać. Po drugim dowodzący oddziałem Rudolf Różański został pozbawiony dowództwa.

miejsca organizacji wojskowej. Po nieudaniu się ataku oddział rozszedł się - ja zostałem sam jeden. Stąd jam się udał w okolice Skurka, a następnie w okolice Stanina, gdzie miał znaleźć znaczną liczbę powstańców. Znalazłem tam kilkunastu... - opisuje początki powstania styczniowego na Ziemi Łukowskiej Walenty Lewandowski. Potem zaś było już tylko gorzej.

Amatorzy w starciu z zawodowcami

O ile w czasie Nocy Styczniowej i bezpośrednio po niej udało się w kilku miejscach odnieść taktyczne sukcesy, doprowadzić do kilku starć, w których powstańcy posiadali przewagę liczebną (bo przewagę siły ognia i wyszkolenia Moskale mieli w zasadzie zawsze!), o tyle od czasu bitwy pod Siemiatyczami 6 lutego można było mówić o potyczkach mających mniej czy bardziej partyzancki charakter. Sytuacji nie poprawiał wyraźnie

odczuwalny zwłaszcza na północnej Lubelszczyźnie brak organizacji odgórnej: cały luty 1863 zajęło ustalenie, który dowódca ma komu podlegać i jak mają wykuwać się decyzje. Oddziały manewrowały w rozproszeniu i w sposób nieskoordynowany.

Pierwsza bitwa pod Gręzówką i Staninem

Dwukrotnie areną zmagania była podłukowska Gręzówka. Miejscowość miała pewne znaczenie strategiczne: położona była przy drodze, na skraju dużego kompleksu leśnego, przy dobrym szlaku do Łukowa. 13 marca rozłożył się przy niej obozem oddział Lewandowskiego, liczący około 200 dość nierówno uzbrojonych żołnierzy. Wytropiony został przez oddział majora Jolszyna z radzyńskiego garnizonu. Moskale dysponowali setką Kozaków i pięcioma setkami piechoty. Trafnie oceniając sytuację, Lewandowski przeprowadził sprawny



Walenty Lewandowski na czele powstańczego oddziału. Mimo zwycięstwa pod Staninem w kilka dni później ten jeden z najbardziej obiecujących dowódców Powstania Styczniowego musiał poddać się Moskalom. Konspirował i kolejne powstanie szykował nawet, będąc na Syberii

odwrót w kierunku Tuchowicza i Stanina, gdzie obsadził opuszczony pałac w Wesołowcu. Było to miejsce dogodne do obrony, w części otoczone zbiornikiem wodnym. W trakcie całonocnych walk udało się zadać Rosjanom poważne straty: zginęło kilkudziesięciu, rannych trzeba było wywozić do Łukowa na dwunastu wozach. Pol-

ski oddział stracił około dziewięciu zabitych i wycofał się w zupełnym porządku. Rosjanie zmobilizowali znacznie większe siły, głównie z Siedlec i ostatecznie 24 marca rozbili powstańców pod Różą.

Niepotrzebna bitwa

Miesiąc później pod Gręzówką

znowu rozbrzmiały strzały, ale tym razem skutek dla powstańców był nieporównanie gorszy. Na skraju kompleksu leśnego obozował oddział Rudolfa Różańskiego liczący około 50 kawalerzystów i 200 pieszych (część z nich zbrojnych w kosa). Dowódca otrzymał informację, że kozacy rabują we wsi i wyprowadził podkomendnych na otwarty teren, chcąc zaatakować, wydawało się, że nieliczne patrole. Okazało się, że jest pomiędzy kilkoma kolumnami z Radzyna i Siedlec. Przeciwnik dowodzony przez majora Fofanowa dysponował kilkukrotną przewagą liczebną. Po pięciogodzinnej walce Polacy zdołali się wycofać. Źródła powstańcze mówią o zbliżonej liczbie zabitych i rannych po obydwu stronach, rosyjskie o ciężkich stratach po stronie polskiej, co wydaje się bardziej prawdopodobne. Różańskiemu zarzucano cały szereg błędów przed i w czasie bitwy, za co został pozbawiony dowództwa nad oddziałem.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Pozytywnie zaskoczyli w Gdyni, rozczarowali w Łęcznej

W ostatnich dwóch ligowych spotkaniach Górnik zdobył cztery punkty. Łęcznianie pokonali na wyjeździe faworyzowaną Arkę Gdynia, ale potem tylko zremisowali z ostatnią w tabeli Chojniczanką Chojnice.

Drugie zwycięstwo w delegacji

Faworytem spotkania w Gdyni, rozgrywanego 13 marca, byli gospodarze, znajdujący się w szerokiej czołówce Fortuna 1. Ligi. Górą z tego starcia wyszli jednak zielono-czarni. A to za sprawą uderzenia Miłosza Kozaka, który popisał się skutecznym strzałem z dystansu w 19. minucie gry.

Ten sam zawodnik za chwilę mógł podwyższyć na 2:0, ale przestrzelił przy próbie wykorzystania błędu obrońcy rywala. W drugiej części „Górnicy”



I trener Górnik Łęczna

Nie możesz wygrać, to chociaż zremisuj

- To było nasze najsłabsze spotkanie pod względem intensywności i jakości, odkąd prowadzę zespół. Ważne, że drużyna grała na ambicji w drugiej połowie. Ważne jest też to, że nie przegraliśmy tego spotkania. Oczywiście, celem w każdym meczu są trzy punkty, ale jak mówi stara zasada: nie możesz wygrać, to chociaż zremisuj

kontrowali, najbliższe pokonania bramkarza Arki byli Łukasz Szramowski i Hubert Sobol, jednak obaj nie trafili w światło bramki.

Gospodarze też mieli swoje okazje, lecz za każdym razem na

posterunku był Maciej Gostomski, m.in. raz dobrze interweniując po strzale z bliska Janusza Gola, byłego piłkarza Górnik.

Górnik Łęczna wygrał w Gdyni z Arką 1:0. Była to druga wyjazdowa wygrana zielono-czarnych w tym sezonie.

Arka Gdynia - Górnik Łęczna 0:1 (0:1)

Bramka: Kozak 19'.

Arka: Kajzer - Tomal (46' Stolec), Dobrotka, Azaćkyj, Gojny - Adamczyk, Milewski, Gol, Skóra (87' Stępień), Haydary (73' Żebrowski) - Capanni.

Górnik: Gostomski - Zbozień, Biernat, Cissé, Dziwniel - Kozak (90' Pierzak), Lewkot (77' Łychowydko), Kryeziu, Tkacz (80' Szramowski), Krykun - Podliński (78' Sobol).

Żółte kartki: Milewski, Gol - Biernat.

Sędziował: Sylwester Rasmus (Toruń).

Widzów: 4214.

Pierwszy celny strzał w 66. minucie

W sobotę, 18 marca, Łęcznianie podejmowali na swoim stadionie Chojniczankę, która przed tym spotkaniem była ostatnia w tabeli. Faworytem byli będący na fali „Górnicy”, którzy ostatnio wygrali na wyjeździe z Arką Gdynia, a wcześniej zremisowali z mocnym Ruchem Chorzów.

Goli jednak w starciu Górnik z Chojniczanką nie było. Dość powiedzieć, że podopieczni trenera Ireneusza Mamrota pierwszy celny strzał oddali dopiero w 66. minucie meczu. Dla Łęcznian był to dziewiąty remis w tym sezonie.

Górnik Łęczna - Chojniczanka Chojnice 0:0

Górnik: Gostomski - Zbozień, Cissé, de Amo (60' Biernat), Dziwniel - Kozak, Lewkot (73' Łychowydko), Kryeziu, Tkacz (46' Szramowski), Krykun - Podliński (85' Sobol).

ME P

Przed „Górnikami” kolejne niezwykle istotne spotkanie. Teraz Łęcznianie zagrają na wyjeździe z Odrą, czyli bezpośrednim rywalem w walce o utrzymanie w lidze. Opole nie są zespołem, którego stadion jest twierdzą nie do zdobycia. W tym sezonie Odra wygrała u siebie ledwie dwa razy, na 11 prób. W rundzie jesiennej w Łęcznej, w starciu obu ekip zielono-czarni wygrali 4:1

Chojniczanka: Kuchta - Niepsuj, Grolik, Buchała, Mikołajczyk - Stróżyński, Drewniak, Czajkowski, Mikołajczak (82' Kalinkowski), Ryczkowski (70' Jakóbski) - Tuszyński (86' Skrzypczak).

Żółte kartki: Dziwniel, Cissé, Szramowski - Ryczkowski, Tuszyński, Mikołajczyk, Jakóbski.

Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Dominik Smagała

FORTUNA



Wyniki 24. kolejki:

Górnik - Chojniczanka 0:0
Puszcza - Podbeskidzie 1:1
Skra - Wisła 0:3
Katowice - Resovia 0:1
Ruch - ŁKS 3:3
Stal - Termalica 2:2
Chrobry - Zagłębie 0:0
Tychy - Sandecja 2:3
Odra - Arka 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	24	48	44-25
2.	Ruch Chorzów	24	46	34-22
3.	Wisła Kraków	24	42	39-26
4.	Bruck-Bet Termalica Nieciecza	23	40	36-25
5.	Puszcza Niepołomice	23	39	33-25
6.	Arka Gdynia	24	38	42-31
7.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	24	36	35-28
8.	Chrobry Głogów	24	35	37-41
9.	Stal Rzeszów	24	33	38-33
10.	GKS Katowice	24	30	26-27
11.	GKS Tychy	24	27	37-38
12.	Górnik Łęczna	24	27	30-32
13.	Resovia	24	27	25-37
14.	Zagłębie Sosnowiec	24	26	25-32
15.	Odra Opole	24	23	29-40
16.	Sandecja Nowy Sącz	24	22	23-36
17.	Skra Częstochowa	24	21	13-35
18.	Chojniczanka Chojnice	24	20	25-38

Następna kolejka

(31.03. - 2.04.):

Odra - Górnik (1.04., g. 15),
Arka - Katowice, Resovia -
Tychy, Sandecja - Skra, Wisła
- Chrobry, Zagłębie - Puszcza,
Podbeskidzie - Stal, Termalica -
Ruch, ŁKS - Chojniczanka

dsm

Szalony mecz w Lubinie. Czas na „Czarne Koszule”

Gracze Wisły Grupa Azoty Puławy wywalczyli punkt w starciu z Zagłębiem II. Podopieczni Mariusza Pawlaka, który nie mógł zasiąść na ławce ze względu na otrzymaną czerwoną kartkę w poprzednim starciu z Kotwicą Kołobrzeg zremisowali 3:3 z lubiniańskimi. Co ciekawe, nasi trzykrotnie wygrali.

Zaczęło się znakomicie. Po niespełna kwadransie Duma Powiśla prowadziła. Bardzo dobre dośrodkowanie z rzutu różnego Kamila Kargulewicza spadło pod nogi Łukasza Wiecha, który strzałem po ziemi pokonał Kacpra Bieszczadę. W 39 minucie wyrównał Kacper Masiak. 18-letni napastnik gospodarzy uderzył z pola karnego i zaskoczył Kacpra Sapielaka.

Na kolejne gole trzeba było czekać do 60 minuty. Wów-



Przemysław Skąlecki zdobył trzeciego gola w sezonie, a drugiego w rundzie wiosennej

czas rozpoczęła się prawdziwa strzelanina. W zaledwie 360 sekund kibice obejrżeli aż trzy trafienia. Zaczął Przemysław Skąlecki. „Skała”, który zdobył gola tydzień wcześniej w starciu z liderem II ligi, tym razem również popisał się uderzeniem. I to jakim. Pomocnik Wisły zdecydował się na strzał z 30 metrów, po którym piłka znalazła się w siatce.

Chwilę wcześniej na boisku zameldował się Cheikh Dieng. 29-latek z Senegal dwukrotnie cieszył się z goli. Za pierwszym razem wpadł w pole karne i uderzył od słupka. Później zdecydował się na próbę zza „szes-

nastki”. Na nasze nieszczęście, udało się. Jeszcze przed drugim trafieniem Dienga, to nasi mieli powody do zadowolenia. W 66 minucie siódmego gola w sezonie zdobył Adrian Paluchowski. 35-latek otrzymał zagranie od Mateusza Klichowicza, wpadł w pole karne i mocnym strzałem nie dał szans Bieszczadowi.

W końcu nasi mieli trochę szczęścia. Minimalnie pomylił się Rafał Adamski, a żaden z kolegów nie sięgnął piłki po centrze Terleckiego. Po stronie puławian najbliższy był Mateusz Kaczmarek, jednak piłka o centymetry minęła lubińską bramkę.



Puławianie trzykrotnie wygrali w Lubinie. Skończyło się podziałem punktów ze wzmocnionymi rezerwami Zagłębia

Zagłębie II Lubin - Wisła Grupa Azoty Puławy 3:3 (1:1)

Bramki: Masiak 39', Dieng 63', 72' - Wiech 12', Skąlecki 60', Paluchowski 66'.

Zagłębie II: Bieszczad - Sochań, Lepczyński, Oko (61' Posmyk), Woźniak, Kolan (81' Kruszelnicki), Terlecki, Kusztal, Bogacz, Adamski, Masiak (61' Dieng).

Wisła: Sapielak - Cheba, Błyszko, Wiech (82' Majewski), Bernard, Banach (63' Klichowicz), Ryszka (64' Kona), Skąlecki (77' Retlewski), Puton, Kargulewicz (82' Kaczmarek), Paluchowski.

Żółte kartki: Cheba, Klichowicz, Puton.

Sędziował: Łężyński (Kluczbork).

Mecz w telewizji

Najbliższe spotkanie z udziałem Wisły Grupa Azoty Puławy będzie można obejrzeć w TVP Sport.

W sobotę o godz. 15:15 podopieczni Mariusza Pawlaka zmierzą się na własnym boisku z Polonią Warszawa. Będzie to szczególne spotkanie dla szkoleniowca Duma Powiśla, gdyż właśnie w barwach Polonii Warszawa świętował największe sukcesy, zdobywając z ekipą mistrzostwo Polski, puchar ligi, puchar Polski oraz superpuchar kraju.

II LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI

Zagłębie II - Wisła 3:3
KKS Kalisz - Jastrzębie 2:0
Motor - Pogoń 4:1
Olimpia - Śląsk II 2:1
Garbarnia - Znicz 2:3
Polonia - Lech II 3:3
Radunia - Siarka 4:0
Kotwica - Hutnik 0:0
Górnik - Stomil 0:0

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KKS Kalisz	23	42	45-28
2.	Kotwica Kołobrzeg	23	42	34-22
3.	Znicz Pruszków	23	41	36-27
4.	Polonia Warszawa	23	39	37-26
5.	Wisła Puławy	23	38	41-27
6.	Olimpia Elbląg	23	38	33-23
7.	Stomil Olsztyn	23	37	33-24
8.	Motor Lublin	23	34	32-29
9.	Lech II Poznań	23	30	32-36
10.	Radunia Stężyca	23	29	37-28
11.	Pogoń Siedlce	23	29	29-32
12.	GKS Jastrzębie	23	27	24-34
13.	Górnik Polkowice	23	25	30-35
14.	Hutnik Kraków	23	24	33-42
15.	Garbarnia Kraków	23	24	33-47
16.	Zagłębie II Lubin	23	23	32-55
17.	Siarka Tarnobrzeg	23	22	26-39
18.	Śląsk II Wrocław	23	21	30-39

NASTĘPNA KOLEJKA

(25.03., godz. 15:15): Wisła - Polonia, GKS Jastrzębie - Radunia, Siarka - Kotwica, Hutnik - Zagłębie II, Lech II - Garbarnia, Znicz - Olimpia, Śląsk II - Górnik, Stomil - Motor, Pogoń - KKS Kalisz - przeł.

mp

mp

REG

1743 dni czekania. Wreszcie się udało!

9 czerwca 2018 roku Podlasie wygrało ostatni mecz przed własną publicznością na stadionie miejskim. Później była gruntowna przebudowa obiektu. Po tułaczce, grze na obiektach: Szkoły Trenerów, PSW czy w Piszczacu nasi wrócili. Do 18 marca 2023 roku czekali na trzy punkty przed własną publicznością! Udało się!

W ostatnim zwycięskim boju, biało-zieloni wygrali 2:1 z Podhalem Nowy Targ, którego trenerem był Janusz Niedźwiedz - obecny szkoleniowiec Widzewa Łódź w Ekstraklasie. Gole dla białczan zdobyli: Kamil Kocoł i Paweł Komar. W wyjściowym składzie znaleźli się m.in. Maciej Wojczuk i... Artur Renkowski, który obecnie odpowiada za wyniki Podlasia. Długie czekanie opłacało się. Ostatni gwizdek sobotniego starcia oznaczał pierwsze trzy punkty na nowym stadionie!

Tuż przed przerwą bialscy kibice mieli pierwsze powody do zadowolenia. Do siatki trafił Wiktor Niewiarowski. Dla 21-latkę to drugie trafienie w tym sezonie. Goście zdołali wyrównać niedługo po przerwie. Asystę zaliczył Damian Łanucha, a Rafała Misztala pokonał Łukasz Siedlik. Na nie-



Białczanie po raz pierwszy w tym sezonie cieszyli się z trzech punktów wywalczonych na własnym stadionie

ROZMOWA Z Arturem Renkowskim, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Dopisało nam szczęście

Jaką ocenę szkolną otrzymaliby zawodnicy za mecz z Wisłoką?

- Za wynik „szóstkę”, zaś za grę „tróję” z minusem.

Było tak słabo?

- Wyglądaliśmy średnio,

może nawet bardzo. Jesienią w wielu meczach brakowało nam szczęścia. Teraz dopisało nam. Nie ma co ukrywać.

Ale udało się wygrać...

- Wreszcie. Długo na to czekaliśmy. Cieszymy się

z trzech punktów. Teraz musimy sporo poprawić. Przede wszystkim w kwestii operowania piłką pod presją przeciwnika. W tym elemencie brakowało nam pewności siebie.

Zdejną koronę kielczanom?

Przed drużyną drugi mecz wyjazdowy w tym roku.

Gracze Podlasia zmierzają na wyjeździe z Koroną Kielce. Jesienią biało-zieloni zremisowali 1:1, tracąc gola w 89 minucie. Prowadzenie na-

szym dał Maciej Kurowski, dla którego był to debiutancki gol w III lidze.

Podlasie Biała Podlaska - Wisłoka Dębica 2:1 (1:0)

Bramki: Niewiarowski 39', Arak 77' - Siedlik 54'.

ZAWODNIK MA GŁOS

Mateusz Podstolak,
Podlasie
Zeszło ciśnienie

- Fajnie, że wreszcie mogliśmy się cieszyć z kompletu punktów. Dla nas to nowe doświadczenie, kiedy możemy świętować zwycięstwo przed swoimi kibicami. Zeszło ciśnienie. Każdy z nas poczuł dużą ulgę, bo długo czekaliśmy na radość w szatni na nowym obiekcie. Sam mecz to spotkanie walki. Mieliliśmy swoje okazje przy wyniku 2:1, szczególnie Damiana Lepiarza. Spodziewaliśmy się, że Wisłoka postawi nam duże wymagania. Cieszymy się. Rola kapitana? Zastępuję Macia Wojczuka. On jest prawdziwym wodzem, duchem drużyny

Podlasie: Misztal - Arak, Kot, Kozłowski, Nojszewski, Podstolak, Bahonko, Salak, Kosieradzki (65' Wojczuk), Lepiarz (90' Whuk), Niewiarowski (88' Kurowski).

Wisłoka: Maniecki - Kardyś, Staszczak, Boksiński (82' Siedlecki), Rębisz, Łanucha, Iwanicki (75' Maik), Stańczyk, Siedlik, Radwanek, Żmuda (82' Falarz).

Żółte kartki: Kosieradzki, Niewiarowski, Podstolak, Nojszewski, Kozłowski, Kot, Bahonko, Wojczuk - Radwanek, Rębisz.

Sędziowała: Adamska.
Widzów: 800.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Chełmianka 0:1 (0:0). Jedyne groźne strzały oddawał boczny obrońca

Nie znaleźli sposobu na Chełmiankę

Sobotni mecz był dość wierną kopią tego sprzed tygodnia: wyrównana gra z niewielką ilością sytuacji strzeleckich, decydujący gol po niepotrzebnie sprokurowanym rzucie karnym. Niestety znowu szczęście sprzyjało rywalowi. Nie jest to jednak jedynie kwestia pecha: Orlęta zagrały po prostu słabo.

W bramce pauzującego za czerwoną kartkę Kacpra Kołotyłę zastąpił Damian Maksymowicz, w pomocy zamiast Szymona Kamińskiego zagrał Arkadiusz Korolczuk. Parę stoperów stanowili Adrian Duchnowski i Dawid Błasiak. Chełmiankę z ławki poprowadził niedysydniejszy szkoleniowiec Orląt Artur Bożyk.

Pierwsza połowa do zapomnienia

Mecz gospodarze rozpoczęli dość słabo: kilka razy piłka lądowała na aucie, nie udawało się wyprowadzić sensownej akcji. Na szczęście rywal był nie lepiej



Pecha miał, rozgrywający 200. mecz w Orlętach Karol Rycaj. W trakcie przepychanki o piłkę Igor Szczygieł odepchnął rywala a ten przewrócił się całym ciężarem na odwróconego tyłem „Rycka”. Skręcona noga, kostka jak baniak, na oko trzy tygodnie przerwy

dysponowany. Z pierwszych trzech kwadransów zapamiętamy tylko dwa strzały z dystansu Patryka Szymali, niczym innym Orlęta nie potrafiły zagrozić.

Gra lepsza wynik gorszy

Po przerwie miejscowi zagraли wyraźnie lepiej, przesunęli grę na połowę rywala jednak nie potrafili przełamać dobrze grającej linii obrony. W 70. minucie po serii autów i kornarów dla Chełmianki w polu karnym, raczej niepotrzebnie, sfaułował rywala Korolczuk i sędzia, po dojrzałym namyśle, podyktował karnego.

Pewnie wykorzystał go, mający w CV m.in. występy w Radzynie, Paweł Myśliwiecki. W końcówce rywale musieli grać w dziesiątkę a Orlęta rzuciły wszystkie siły do ataku, w polu karnym pojawił się nawet Maksymowicz. Zabrakło jednak pomysłu: monotonne, czytelne wrzutki w pole karne bramkarz wyłapywał z łatwością. W samej końcówce sprytnie z wolnego strzelał znów Szymala, ale chybił minimalnie.

To Wieczysta ma problem

Co zaskakujące, dwie porażki z rzędu nie pogorszyły

specjalnie pozycji Orląt w tabeli. Pozostałe drużyny ligowej czołówki oddawały punkty równie chętnie. Wieczysta przegrała w Sieniawie, Cracovia II w Sandomierzu, Stalówka nie poradziła sobie z Unią Tarnów, zapunktowała tylko Avia po walkowerze za mecz z Łagowem. Biało-zieloni mają więc tylko pięć punktów straty do lidera. Nikt tej ligi nie chce wygrać? Na pewno chce Wieczysta, czyli kolejny rywal Orląt. Drużyna, która już jesienią miała być poza zasięgiem reszty rywali a boleśnie została sprowadzona na ziemię cho-

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Chełmianka 0:1 (0:0)

Bramka: Myśliwiecki (71 k)

Orlęta: Maksymowicz - Chaliadka, Duchnowski, Błasiak, Szymala, Korolczuk (76 Skrzyński), Kobiłka, Rycaj (52 Tafara Madembo), Szczygieł (85 Żukowski), Zmorzyński (76 Kuźma), Maj.

Chełmianka: Ciołek - Szczodry (59 Mroczek), Futa, Piekarski, Kulnych, Stepien, Szwed (59 Bednara), Marchuk (85 Zbiaciak), Czulowski (64 Perdun), Nowak (64 Myśliwiecki), Knap.

Żółte kartki: Kuźma - Futa dwie, Bednara, Knap, Ciołek, Kulnych.

Czerwona kartka: Futa (Chełmianka, druga żółta)

Sędziował: Jamka (Kielce)

Widzów: 400

ciażby na Warszawskiej. Zimą wzmocniła się jeszcze bardziej i „efekty widać gołym okiem”: wymęczone w 90. minucie zwycięstwo w Ostrowcu, wygrana po dwóch rzutach karnych z grającym w dziesiątkę Podlasie, które atakowało do ostatnich sekund i wreszcie

III LIGA

WYNIKI 20. KOLEJKI

Orlęta - Chełmianka 0:1

Bramki: Myśliwiecki 71' (k).

Podlasie - Wisłoka 2:1

Bramki: Niewiarowski 39', Arak 77' - Siedlik 54'.

Wisła - Cracovia II 3:2

Bramki: Uciński 4', 7', Abate 45' - Budziński 36', Strózik 79' (k).

Lublin. - KS Wiązownica 1:2

Bramki: Szczepaniak 73' - Rak 22', Janiczak 83' (k).

Stal - Unia 2:2

Bramki: Szuszkiewicz 14', Imiela 90' (k) - Biał 26' (k), 64'.

Sokół - Wieczysta 3:2

Bramki: Lis 18', Sowiński 53', Geniec 58' (k) - Danielak 14', Torres 22'.

KSZO - Korona II 2:0

Bramki: Nawrot 13', Janaszek 71'.

Podhale - Czarni 2:3

Bramki: Czemienko 53', Szyńska 74' (k) - Galar 27' (k), 76', Arleison 54'.

ŁKS Łagów - Avia 0:3

Walkover.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	20	40	42:21
2.	Avia Świdnik	20	39	31:14
3.	Stal Stalowa Wola	20	39	34:21
4.	Cracovia II Kraków	20	36	49:24
5.	Orlęta Radzyń Podl.	20	35	31:25
6.	KSZO Ostrowiec Św.	19	30	31:21
7.	Korona II Kielce	20	27	35:24
8.	Podlasie Biała Podlaska	20	26	26:26
9.	Wisłoka Dębica	19	26	30:28
10.	Czarni Polaniec	20	25	24:34
11.	Sokół Sieniawa	19	24	31:40
12.	Chełmianka Chełm	19	23	28:26
13.	Unia Tarnów	20	23	21:43
14.	Podhale Nowy Targ	20	20	23:32
15.	KS Wiązownica	20	17	24:41
16.	Lublinianka Lublin	20	16	26:43
17.	Wisła Sandomierz	20	15	22:51
18.	ŁKS Łagów	20	37	27:21

NASTĘPNE KOLEJKI

(25/26.03): Wieczysta - Orlęta (sob., godz. 12:00), Korona II - Podlasie (sob., godz. 15:00), Podhale - Wisła, Avia - KSZO, Wisłoka - Sokół, Chełmianka - Stal, Unia - Lublinianka, KS Wiązownica - Cracovia II, Czarni - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

(01/02.04): Podlasie - Avia (sob., godz. 16:00), Orlęta - Wisłoka (sob., godz. 16:00), Wisła - KS Wiązownica, Cracovia II - Unia, Lublinianka - Chełmianka, Stal - Wieczysta, Sokół - Korona II, KSZO - Czarni, ŁKS Łagów - Podhale 0:3 (wo).

mp

wpadka w Sieniawie. Nie ma się więc chyba czego bać. Orlęta słabo sprawdzają się w roli faworyta, lepiej idzie im sprawianie niespodzianek. A co tam jest do stracenia? Niech się Wieczysta martwi.

Zbigniew Smółko

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny



Opolaninie! Trochę wstyd

Jeśli piłkarze z Opola Lubelskiego chcą utrzymać się w IV lidze, takie mecze muszą wygrywać. Skończyło się niespodzianką.

- Po 20 minutach powinniśmy wygrywać różnicą trzech goli. Sytuacji sam na sam nie wykorzystał Jakub Wadowski. Za chwilę super okazję miał Mateusz Misztal, a następnie Jakub Sobstyl. Do tego Paweł Adamczyk trafił w poprzeczkę. Zamiast prowadzić, musieliśmy gonić wynik - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.

Gracze beniaminka z Hanny wygrywali po uderzeniu z 17 metrów Dmytro Janchuka. Piłka po odbiciu się od słupka wpadła do siatki. - Później nasz bramkarz za lekko wybił



Nie tak miała wyglądać inauguracja wiosny w wykonaniu graczy Opolanina Opole Lubelskie (fot. Bug Hanna)

futbolówkę. Przejął ją Mateusz Chwedoruk, poprzepychał się z obrońcami i trafił - dodaje. Nasi zdołali zmniejszyć straty po akcji Sobstyła, który zagrał

za linię obrony do Misztala. Nowy gracz Opolanina przełobował bramkarza. Piłkarze Koczona mieli ogromne pretensje do sędziego w samej

końcówce. Według nich jeden z obrońców ręką zatrzymał piłkę zmierzającą do siatki. Arbiter z Białej Podlaskiej był niewzruszony.

Bug Hanna - Opolanin Opole Lubelskie 2:1 (1:0)

Bramki: Yanchuk 24', Chwedoruk 65' - Misztal 82'.

Opolanin: Kubacki - Adamczuk (75' Jakimiński), Wszolek, Banachiewicz, Izdebski (63' Pusiak), Łappo (55' Kamiński), Leziak, Misztal, Pałka, Sobstyl, Wadowski (68' Lipiński).

Żółte kartki: Kamiński, Banachiewicz.

Kilka debiutów

Mecz w Hannie był okazją do debiutu w nowych barwach dla pięciu zawodników.

W pierwszym składzie zagrali: Łukasz Kubacki, Karol Banachiewicz, Jakub Sobstyl, Mateusz Misztal, zaś w 68. minucie na boisku pojawił się Kacper Lipiński.

mp

Lewart górą w Końskowoli

Spotkanie Powiśla z ekipą z Lubartowa zakończyła się triumfem gości.

Prowadzenie po dośrodkowaniu z prawej strony Bartłomieja Konecznego dał Krystian Żelisko, który uprzedził Wiktora Łuczковского i trafił głową. Wyrównał po zagraniu od Dariusza Drzazgi Damian Bernat. Jeszcze przed przerwą Oskar Gede sfaulował Konecznego, a pewnym strzałem z 11 metrów popisał się Łukasz Najda. W doliczonym czasie gry gospo-

darze doprowadzili do stanu 2:2. Z rzutu rożnego dośrodkował Kamil Warecki. Zamykający akcję Radosław Kursa dograł przed bramkę, gdzie akcję głową sfinalizował Jarosław Milcz.

Po zmianie stron to goście mieli powody do zadowolenia. Najpierw centrę Konecznego przeciął Kursa, trafiając do własnej bramki, a następnie Żelisko skorzystał z prezentu od Mateusza. - W końcówce mogliśmy podwyższyć, ale Najda, zamiast podawać do Konecznego, sam starał się o gola. Później Koneczny mógł obsłużyć Żelisko,

jednak tego nie zrobił. Spodziewaliśmy się ciężkiego spotkania. Pierwsza połowa była bardzo rwana. Traciliśmy inicjatywę po strzelonych golach. Cieszymy się z trzech punktów i już myślimy o starciu z wiceliderem - Stalą - mówi Grzegorz Białek, trener biało-niebieskich.

- Myślę, że z gry byliśmy górą. Lepiej operowaliśmy piłką, lecz Lewart był do bólu skuteczny. Dwukrotnie potrafiłmy dogonić wynik, a nawet mieliśmy okazję Bernata na prowadzenie, lecz trafił w bramkarza przyjezdnych - dodaje Radosław

Muszyński, opiekun Powiśla. Zespół z Końskowoli stracił matematyczne szanse na awans do grupy mistrzowskiej IV ligi. Po rozegraniu grupy zasadniczej wraz z: Opolaninem, Górnikiem II będzie mierzył się w stawce o utrzymanie.

Powiślak Końskowola - Lewart Lubartów 2:4 (2:2)

Bramki: Bernat 20', Milcz 45+1' - Żelisko 8', 78', Najda 39' (k), Kursa 72' (s).

mp

Juchna bohaterem Stali. Gola zadedykował mamie Renacie

Piłkarze z Poniatowej rozpoczęli rok od wygranej z wiceliderem z Międzyrzecza Podlaskiego. Po tym zwycięstwie ekipa Konrada Szmyrgały wskoczyła na drugie miejsce w tabeli!

Jedyny gol padł w doliczonym czasie gry. Daniel Juchna otrzymał podanie od Huberta Poleszaka i strzałem z bliska, od poprzeczki zapewnił miejscowym trzy punkty. Chwilę wcześniej goście mieli idealną okazję. Po rzucie sędziowskim piłka dotarła do Mariusza Chmielewskiego, ale jego uderzenie



Bohater Stali - Daniel Juchna

zatrzymało się na słupku. - Dobrze, że ta kopanina już się zakończyła - mówi Damian Panek, trener przyjezdnych.

- Końcówka to istny rollercoaster. Mogliśmy stracić gola, a sami go zdobyliśmy. Pierwsze pół godziny meczu toczyło się pod nasze

dyktando. Mieliśmy przynajmniej dwie dobre okazje. Później się wyrównało. Boisko nie pomagało. Wiadomo, jaka jest nawierzchnia w tym okresie. Myślę, że to było wyrównane spotkanie, ale ze wskazaniem na naszą stronę. Kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń. To była udana inauguracja - mówi opiekun Stali.

Autor jedyne go gola pojawił się na boisku na kwadrans przed końcem. Zdobył swoją trzecią bramkę w sezonie. 19-letni skrzydłowy przyznaje, że spotkanie było wyrównane. Trafił na dobrego przeciwnika, ale to my zadaliśmy decydujący cios. Gola dedykuję mamie Renacie - mówi Juchna.

mp

Stal Poniatowa - Huragan Międzyrzec Podlaski 1:0 (0:0)

Bramka: Juchna 90+2'.

Stal: Szczucki - Wlizio, Ścibior, Żurek, Parada (68' Tkaczyk), Skrzypek, Poleszak, Filipczuk (75' Juchna), Gąsiorowski, Wrzyszc (80' Baran).

Huragan: Krasowski - Komar, Konaszewski, Warda, Łukanowski, Mierzwiński (78' Lisnyak), Opolski, Czumer (66' Kuć), Radziszewski, Storto (46' Śledź), Chmielewski.

Żółte kartki: Skrzypek - Konaszewski, Śledź.

mp

Motor II lepszy od łącznian

Od przegranej 0:2 rozpoczęli rok gracze Daniela Ruska.

Motor II Lublin - Górnik II Łęczna 2:0 (1:0)

Bramki: Kryvalopov 13', Baryła 90+2'.

Górnik II: Kiliszek - Bronowicki, Sienicki, Pendel, Kocyła, Gulczyński (82' Khasanov), Brzyski (90' Mołodecki), Golba, Żabiński (61' Szałachowski), Steszuk (80' Iwańczuk), Czelej (45' Wachowicz).

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 16. KOLEJKI

Świdnicz. - Orleń 2:0
Stal - Huragan 1:0
Powiślak - Lewart 2:4
Motor II - Górnik II 2:0
Bug - Opolanin 2:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanka Świdnik	16	40	55:7
2	Stal Poniatowa	16	32	35:13
3	Lewart Lubartów	16	32	33:16
4	Huragan Międzyrzec Podlaski	16	31	36:14
5	Motor II Lublin	16	29	38:31
6	Powiślak Końskowola	16	19	32:33
7	Górnik II Łęczna	16	18	27:24
8	Opolanin Opole Lubelskie	16	12	20:47
9	Orleń Łuków	16	9	20:51
10	Bug Hanna	16	7	9:69

PROGRAM 17. KOLEJKI

(25.03., godz. 10:00)

Górnik II - Powiślak

(25.03., godz. 13:00)

Huragan - Orleń

(25.03., godz. 15:00)

Opolanin - Motor II

(25.03., godz. 15:00)

Lewart - Stal

(25.03., godz. 15:00)

Bug - Świdniczanka

PROGRAM 18. KOLEJKI

(02.04., godz. 15:00)

Motor II - Bug

Powiślak - Opolanin

Stal - Górnik II

Orleń - Lewart

Świdnicz. - Huragan

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 16. KOLEJKI

Grom - Gryf 1:2
POM Iskra - Stal 1:2
Start - Sparta 1:1
Tomasovia - Błękitni 6:0
Kryształ - Granit 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Tomasovia Tom. Lub.	16	37	50:14
2	Start Krasnystaw	16	36	33:14
3	Stal Kraśnik	16	33	43:14
4	Gryf Gmina Zamość	16	29	34:20
5	Granit Bychawa	16	28	18:15
6	Sparta Rejowiec Fabr.	16	15	18:34
7	Grom Różaniec	16	15	20:36
8	POM Iskra Piotrowice	16	11	17:37
9	Błękitni Obsza	16	10	12:40
10	Kryształ Werbkowice	16	10	15:36

NASTĘPNE KOLEJKI

(25/26.03): Kryształ - Grom, Granit - Tomasovia, Błękitni - Start, Sparta - POM Iskra, Stal - Gryf.

(01/02.04): Grom - Stal, Gryf - Sparta, POM Iskra - Błękitni, Start - Granit, Tomasovia - Kryształ.

mp

PUL

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Polesie mierzy wysoko, Tur ma napastnika z Ukrainy, a Błękit dwóch graczy z Afryki

Koniec przygotowań, czas na lubelską klasę okręgową. Do gry wracają Polesie Kock, Tur Milejów i Błękit Cyców.

Polesie celuje w pierwszą piątkę

Po rundzie jesiennej drużyna z Kocka plasuje się na szóstym miejscu w tabeli. Podopieczni trenera Fabiana Cioka mają na koncie 27 punktów. Co ciekawe, w tym sezonie jeszcze ani razu nie podzielili się punktami. Wygrali dziewięć razy, doznali sześciu porażek. Do drużyny doszedł napastnik Oskar Siwek z Orłat Łuków, zespół zasilili też trzech zawodników z juniorów Polesia. Jednocześnie koczanie stracili kilku ważnych graczy, m.in. obrońców Kacpra Rukasa i Rafała Fereta. Ekipa z powiatu lubartowskiego wznioła przygotowania w połowie stycznia i rozegrała sześć sparingów. Problemem trenera Cioka mogą być kontuzje - od kilku tygodni z zespołem nie trenują narzekający na kontuzje Arkadiusz Adamczuk i Jakub Zdunek.

Nowy napastnik z Ukrainy

Tur Milejów radzi sobie najlepiej spośród beniaminów lubelskiej okręgówki. Sześć wygranych i dwa remisy w 15 spotkaniach dają ekipie grającego trenera Ka-

rola Kurzepy miejsce w środku tabeli. Zespół w przerwie zimowej opuściło sporo graczy, m.in. Jacek Stefaniak, Grzegorz Góral czy Tomasz Nowak. Nowych zawodników jest mniej, niż tych, którzy pożegnali się z drużyną, ale w Milejowie wierzą, że ci gracze wniosą do zespołu odpowiednią jakość. Do zespołu dołączył m.in. ukraiński napastnik Dima Kostiuik. Za Turem intensywne przygotowania, obejmujące łącznie dziesięć meczów kontrolnych. Karol Kurzepa liczy, że w pierwszym spotkaniu ligowym będzie miał do dyspozycji całą kadrę, liczącą 23 zawodników.

Posiłki z Afryki

W znacznie trudniejszej sytuacji od Tura jest drugi reprezentant powiatu łęczyńskiego w okręgówce - Błękit. Drużyna z Cycowa zamyka tabelę z dorobkiem pięciu punktów po 15 meczach. Podopieczni trenera Pawła Machnikowskiego przygotowywali się do rundy wiosennej na orliku i w hali w Cycowie. Do zespołu dołączyło kilku zawodników, w tym dwóch graczy z Afryki - napastnik i rozgrywający z Zimbabwe. Obaj



Ka trenera Tura Milejów

Cel: spokojne utrzymanie

- Z frekwencji jestem zadowolony, bo większość solidnie przepracowała ten okres przygotowawczy. Pojedynczy zawodnicy mniej, bo praca lub urazy. Miałem na treningach nie mniej niż 11 zawodników, średnio po 13-14 osób. Trenowaliśmy na orliku w Milejowie i w hali w Łańcuchowie. Mecz w roli gospodarzy będziemy rozgrywać w Piaskach, bo nasz stadion jest w przebudowie. Bardzo dobrze punktowaliśmy w Milejowie i mamy nadzieję, że w Piaskach też tak będzie. Celujemy w spokojne utrzymanie

przekonali do siebie trenera podczas sparingu, w którym Błękit prowadził nabór dla nowych zawodników. Na co dzień obaj gracze studiują w Lublinie.

16. kolejka (25-26.03.): Unia - Janowianka, Błękit - Polesie (26.03., g. 15), Sygnał - Stok, Orion - Drzewce, Sokół - Wisła II, Tur - Stróża (26.03., g. 12), Ruch - Góra Puławska, Avia II - Cisy

dsm

S
GKS Niemce (A klasa) 5:0
Motor Lublin U19 1:2
Górnik Łęczna U19 2:1
LKS Wierchowiska (A klasa) 1:2
Orion Niedzwica (klasa „O”) 4:1
Górnik II Łęczna (IV liga) 1:2
Avia II Świdnik (klasa „O”) 4:3
Sygnał Lublin (klasa „O”) 1:5
Błękit Cyców (klasa „O”) 1:2
Ludwiniak Ludwin (A klasa) 0:0

T
Odeszli: Adrian Kulesza (bramkarz), Jakub Stefaniak (napastnik), Maksymilian Kuś (pomocnik), Filip Kaczorowski (pomocnik), Kamil Nakoneczny (obrońca), Cezary Grzegorzczak (obrońca), Dawid Mirosław (pomocnik), Grzegorz Góral (napastnik), Tomasz Nowak (napastnik)

Przybyli: Bartosz Szewczak (Sparta Rejowiec, bramkarz), Dominik Struk (Granit Bychawa, obrońca/pomocnik), Szymon Kociuba, Jakub Kociuba (obaj napastnicy, obaj Ludwiniak Ludwin), Dima Kostiuik (Ukraina, napastnik)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	KS Cisowianka D.	15	43	65-8
2.	Janowianka Janów	15	41	46-16
3.	Ruch Ryki	15	35	43-19
4.	Wisła II Puławy	15	29	53-24
5.	Orion Niedzwica D.	15	27	26-30
6.	Polesie Kock	15	27	55-27
7.	Unia Bełżyce	15	22	29-27
8.	Sygnał Lublin	15	22	43-39
9.	Tur Milejów	15	20	22-21
10.	Sokół Konopnica	15	17	29-33
11.	LKS Stróża	15	17	22-43
12.	Cisy Nałęczów	15	14	17-30
13.	Avia II Świdnik	15	14	24-42
14.	KS Góra Puławska	15	8	20-60
15.	Stok Zakrzówek	15	6	14-47
16.	Błękit Cyców	15	5	9-51



Bo prezes Błękitu Cyców

Problem z boiskiem

- Naszym problemem w tej rundzie będzie boisko. Jeszcze dwa pierwsze domowe mecze zagramy na swoim stadionie, ale później ruszą prace związane z budową nowego obiektu. Według wstępnych ustaleń mieliśmy rozegrać tę rundę u siebie, ale to sytuacja niezależna od nas. Szukamy boiska zastępczego, jednak jeśli nie uda się nic znaleźć, zawnioskujemy o rozegranie wszystkich spotkań na boiskach rywali. Naszym celem jest utrzymanie w okręgówce. Łatwo nie będzie, bo jest scenariusz, w którym z ligi mogą spaść aż cztery zespoły

S
GLKS Polichna (A klasa) 7:4
BKS Bogucin (A klasa) 2:1
Spółdzielca Siedliszcze (klasa „O”) 4:2
Czarni Pliszczyn (B klasa) 6:2
Ogniwo Wierzbica (klasa „O”) 1:3
Tur Milejów (klasa „O”) 2:1
Ludwiniak Ludwin (A klasa) 1:2

T
Odeszli: Szymon Terlecki
Przybyli: Ignacy Szuplewski, Xocani Innocenty Chochovov, Spencer Mlambo, Jakub Okal



F trener Polesia Kock

Nie mamy noża na gardle

- Trenujemy dwa razy w tygodniu, trzeci jest sparing. Okres przygotowawczy oceniam pozytywnie. Kadra liczy 21 osób, frekwencja na treningach była różna, średnia to 16 osób na zajęciach. Trenowaliśmy na orliku lub w hali w Kocku, sparingi graliśmy głównie w Lubartowie lub na wyjazdach. Nie mamy noża na gardle, możemy ogrywać młodzież. Bardzo bym chciał, żebyśmy skończyli sezon w pierwszej piątce. Więcej niż połowa składu jest z Kocka i dalej będziemy szli w tę stronę. Będzie z tych zawodników duży pożytek. Faworytem ligi są KS Drzewce i Janowianka. Ten pierwszy zespół ze względu na personalia, ten drugi ze względu na warunki i zainteresowanie kibiców

T
Odeszli: Kacper Rukasz i Rafał Feret (obrońcy, obaj Avia II Świdnik), Karol Głowacki (środkowy pomocnik, Garbarnia Kurów), Jakub Ogórek (obrońca, szuka klubu)
Przybyli: Oskar Siwek (napastnik, Orłata Łuków), Kacper Och (napastnik, drużyna juniorów), Kacper Kreft, Kamil Och (obaj obrońcy, drużyna juniorów)

S
Avia II Świdnik (klasa „O”) 2:0
Victoria Parczew (klasa „O”) 0:3
Radomiak II Radom (klasa „O”) 2:0
Unia Żabików (klasa „O”) 4:0
Górnik II Łęczna (IV liga) 0:4
Powiślak II Końskowola (A klasa) 5:2

dsm

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA

„Górniczki” spadły z fotela

Piłkarki ekstrakligowego Górnika nie są już liderkami tabeli. Łęcznianki przegrały wysoko w niedzielę na wyjeździe z GKS-em Katowice.

GKS Katowice – GKS Górnik Łęczna 4:0 (3:0)

Bramki: Maciążka 17', 28', Bińkowska 22', Brzeczek 90'

GKS Katowice: Seweryn – Hajduk, Maciążka, Zajac, Kozarzewska, Olszewska, Turkiewicz, Brzeczek, Tkaczyk (63' Grzegorzczak), Kłoda (74' Drąg), Bińkowska.

Górniki: Palińska – Skupień (39' Fabova), Bużan (67' Litwiniec), Kizanowska, Głęb, Zajac (46' Sikora), Szymczak (46' Dereń),

Kaczor, Rapacka (67' Piętaiewicz), Lefeld, Milek.
Żółte kartki: Zajac, Seweryn - Lefeld.

Wyniki 15. kolejki:

Pogoń - Czarni 3:1
Katowice - Górnik 4:0
Kraków - Gdańsk 2:2
Medyk - Bydgoszcz 2:0
Śląsk - Radom 6:0
Łódź - Tczew 5:0

Następna kolejka (25-26.03.):

Czarni - Łódź, Pogoń - Śląsk, Radom - Medyk, Bydgoszcz - Kraków, Gdańsk - Katowice, Górnik - Pogoń (26.03., g. 13)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	GKS Katowice	15	37	34-11
2.	UKS SMS Łódź	15	37	45-16
3.	Górnik Łęczna	15	35	52-24
4.	AZS UJ Kraków	15	24	27-26
5.	Śląsk Wrocław	15	24	32-21
6.	Czarni Sosnowiec	15	21	29-19
7.	Pogoń Szczecin	14	21	25-21
8.	Medyk Konin	15	15	20-29
9.	APLG Gdańsk	13	12	15-22
10.	Pogoń Tczew	14	12	19-41
11.	KKP Bydgoszcz	15	10	14-35
12.	Sportowa Czwórka	15	4	10-57

dsm

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górniki ma dwóch nowych pomocników

Łęczyński pierwszoligowiec wzmocnił kadrę. Do drużyny dołączyli pomocnicy Jakub Bednarczyk i Michał Pawlik.

Jakub Bednarczyk gra na pozycji bocznego pomocnika lub obrońcy. Piłkarskie umiejętności zdobywał przede wszystkim w Niemczech - przez kilka lat reprezentował juniorskie drużyny Bayeru Leverkusen. W barwach tego klubu zaliczył nawet jeden występ w Lidze Europy. Z kolei z FC Sankt Pauli zaliczył epizody w 2. Bundeslidze oraz Pucharze Niemiec.

W sezonie 2020/2021 grał

w Zagłębiu Lubin. Ostatnio 24-latek pozostawał bez klubu. Zawodnik podpisał z występującymi w Fortuna 1. Lidze zielonoczerwonymi kontrakt do 30 czerwca 2023 roku.

Urodzony w Rykach Michał Pawlik w przeszłości 27-letni broń barw Jagiellonii Białostok. Furory w klubie z Podlasia nie zrobił, zaliczając łącznie pięć występów na poziomie Ekstraklasy.

Po krótkim wyjeździe do Norwegii zawodnik zakotwiczył na kilka sezonów w Chrobrym Głogów. Po epizodach w GKS-ie Bełchatów

i Odrze Opole znowu wyjechał do Skandynawii - tym razem do Szwecji. W minionej rundzie zaliczył osiem meczów w Vasteras SK, grającym na poziomie drugiej ligi szwedzkiej.

27-latek zazwyczaj występuje na pozycji środkowego oraz defensywnego pomocnika. Jego umowa obowiązuje do 30 czerwca 2023 roku z opcją przedłużenia o kolejny sezon. Nowy zawodnik Górnika zna się z trenerem Ireneuszem Mamrotem. Współpracowali razem w Chrobrym Głogów.

dsm

Te pieski i kotek nadal czekają na wymarzony kochający dom

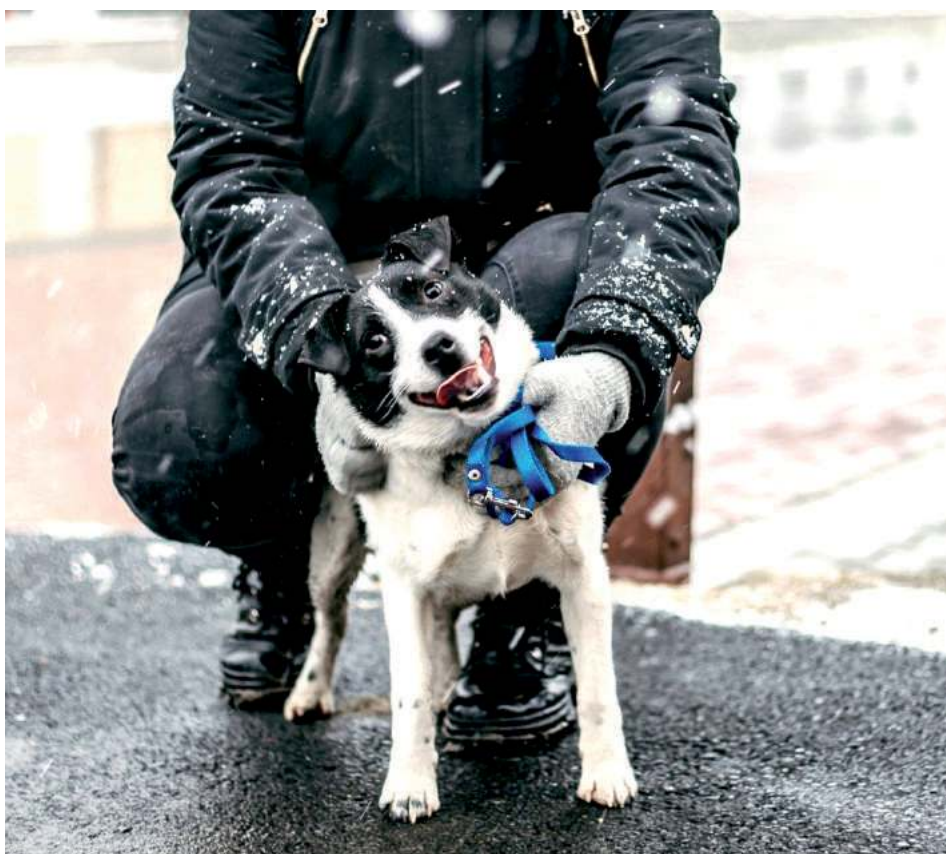
Te słodziaki z przytuliska prowadzonego przez Stowarzyszenie Milej(ów) dla Zwierząt marzą o prawdziwym ciepłym domu i kochających właścicielach.

Czworonogi z przytuliska prowadzonego przez Stowarzyszenie Milej(ów) dla Zwierząt tylko do końca marca będą przebywały na podwórzu posesji w Starościcach, którą stowarzyszeniu udostępnił jeden z mieszkańców wsi.

Ta posesja zmieniła właściciela i stowarzyszenie musi się wynieść. A nowe miejsce na azyl dla zwierząt zaproponował wójt gminy Milejów. Chodzi o plac przy bazie Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Milejowie.

Ale te słodziaki tak naprawdę marzą o prawdziwym ciepłym domu i kochających właścicielach. Może ktoś je przygarnie jeszcze przed przeprowadzką?

Zainteresowane adopcją osoby proszone są o kontakt pod nr tel. 691611025.



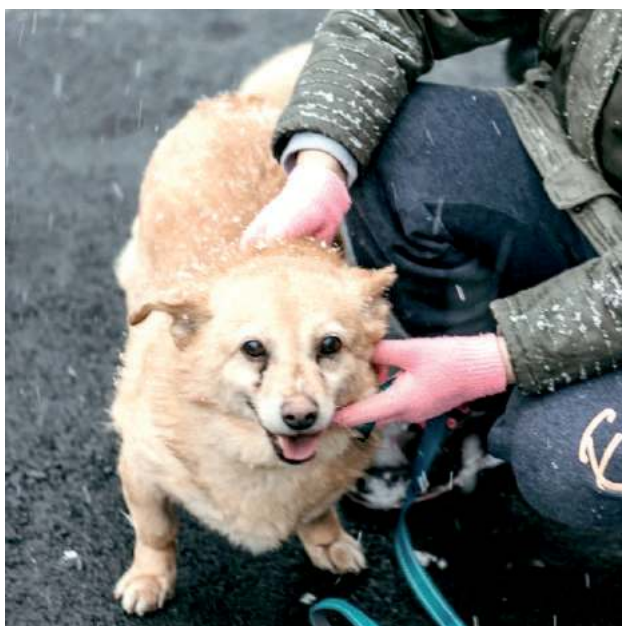
Kamil Kulig

Spajk - około sześciomiesięczny piesek, bardzo energiczny, wesoły, lubiący ludzi i zabawy, a także przyjazny dla innych zwierząt

Kokosek - roczny kotek. Jest „miziasty” i umie korzystać z kuwety. Po zabiegu kastracji



Leos - siedmioletni, wierny i oddany człowiekowi pies. Mały zadymiarz, powinien zamieszkać w domu bez innych psów. Jest po zabiegu kastracji



Lisek - ośmioletni, bardzo spokojny piesek, przyjazny dla ludzi i innych zwierząt. Uwielbia głaski i spacerować. Jest po zabiegu kastracji



Bruno - roczny piesek, łagodny, przyjazny dla ludzi, bardzo lubi dzieci



Kostka - dziesięcioletnia sunia, która wiele złego w swym życiu zaznała. Bardzo spokojna, potrzebuje jedynie kogoś, kto ją pokocha



Rogalik - mały pięcioletni grzeczny piesek, kocha ludzi i inne zwierzęta. Bardzo mądra psinka



Huzar - majestatyczny, trzyletni pies z bardzo dużym instynktem łowieckim. Dla człowieka bardzo przyjazny i oddany. Nadaje się do domu bez innych zwierząt. Jest po zabiegu kastracji

Wójt Gminy Niemce przyznał środki na wsparcie działalności sportowej i kulturalnej

GKS Niemce bez dotacji i w finansowych opałach

GKS Niemce, lider A klasowej grupy 3 lubelskiej w piłce nożnej, może zostać rozwiązany. Powodem jest brak dotacji z Gminy Niemce.

Bez gminnej dotacji GKS nie jest w stanie funkcjonować i rywalizować o pierwsze miejsce w A klasie, premiowane awansem do wyższej klasy rozgrywkowej. Klub wykorzystywał finansowe wsparcie m.in. na organizację meczów, opłacanie sędziów, wyjazdy, utrzymanie boiska. Niestety, wniosek klubu o dotację tym razem został odrzucony z przyczyn formalnych. A są to środki dla takiego stowarzyszenia jak GKS bardzo istotne.

Dla porównania, inny A klasowy klub – KS Nasutów otrzymał z gminnej kasy 45 tys. zł. Identyczne kwota zasilili KS Ciecierzyn.

- Nie mogliśmy pozytywnie zaopiniować podania GKS Niemce, ponieważ w klubie doszło m.in. do niedopatrzeń statutowych – wyjaśnił Sławomir Mroczek, przewodniczący komisji rozpatrującej wnioski. - Jednym z nich jest zdekompletowana Komisja Rewizyjna. Statut zakłada działanie komisji w składzie od 3 do 5 członków. Wybrano trzy osoby,



Piłkarze GKS Niemce dzielnie walczyli jesienią w lubelskiej A klasie, kończąc rundę na pierwszym miejscu. Czy lider tych rozgrywek będzie miał szansę kontynuowania rywalizacji wiosną?

niestety jedna z nich zmarła a członkowie klubu nie uzupełnili składu. GKS działał niezgodnie ze statutem. I mimo dobrej woli, nie mogliśmy inaczej zdecydować, zwłaszcza, że w ubiegłym roku mieliśmy kontrolę Regionalnej Izby Obrachunkowej, która szczególnie uczuliła nas na przestrzeganie procedur związanych z przyznawaniem publicznych pieniędzy. Nie możemy narażać wójta na uruchomienie ścieżki dyscypliny finansów publicznych. Dodam, że zwracaliśmy uwagę poszczególnym podmiotom, aby dbały o sprawy formalne, był wywieszony regulamin, pani Ewa Włodarczyk-Capała (członkini komisji

rozpatrującej wnioski – dop. red.) także uczulała wszystkich na dbałość formalną. Czy mogliśmy pozwolić na usunięcie błędów? Niestety, nie było takiej możliwości. 20 lutego upłynął termin składania wniosków, a te napływały w zaklejonych kopertach. Nie mieliśmy wiedzy, jakie błędy popełnili wnioskodawcy, a po terminie już nie można nanosić poprawek.

GKS Niemce to obecnie lider swojej grupy z szansą na awans do klasy okręgowej.

- Przyznaję, że doszło z naszej strony do niedopatrzeń, ale trudno też pogodzić się z faktem, że taki błąd może przesądzić o przyszłości klubu – powiedział Tomasz Brzozowski, były

piłkarz i trener Motoru Lublin, od ponad trzech lat wiceprezes GKS Niemce. – Cała praca może pójść na marne. Mamy ogromną szansę na awans, mieliśmy też inne plany związane z rozwojem klubu i wzbogaceniem jego oferty. Teraz wszystko może być zaprzepaszczone. Trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie klubu bez wsparcia finansowego. Sami sędziowie kosztują w rundzie ponad pięć tysięcy złotych. A inne opłaty? Wiem, że popełniliśmy błąd, w kwietniu planowaliśmy walne zebranie i uzupełnienie składu Komisji Rewizyjnej.

Czy wiceprezes widzi jakieś inne rozwiązanie?

- Prawdę powiedziawszy, w tej chwili nie wiem, jak

uporać się z tym problemem – stwierdził Tomasz Brzozowski. - Na 99 procent klub przestanie istnieć. Wprawdzie jeszcze rozmawiam z różnymi ludźmi, proszę o wsparcie podmioty prywatne, ale po pandemii, w trakcie wojny w Ukrainie, trudno o pieniądze z sektora prywatnego. Rozmawiałem też z wójtem, ale i on w tej sytuacji nie wie jak pomóc. Nie mam pretensji do komisji, działała zgodnie z procedurami, ale powtórzę jeszcze raz, popełniliśmy mały błąd, nikogo nie chcieliśmy naciągnąć, oszukać, a konsekwencje mogą być bardzo dotkliwe. Czy tak powinno być?

Wydaje się, że jednym z rozwiązań, które pomoże klubowi przetrwać ten trudny czas, jest pozyskanie sponsorów. Władze gminy także mogłyby włączyć się w tę akcję, zachęcając do takiej formy wsparcia. Szkoda byłoby zaprzepaścić dotychczasowe wysiłki i już przeznaczone w poprzednich dotacjach pieniądze. Każdy darczyńca na pewno będzie mile widziany. A awans jest na wyciągnięcie ręki.

Kogo dofinansowała gmina upowszechnianie kultury fizycznej i sportu:

* GieKSa Niemce: 30 tys. zł

* Gminny Uczniowski Ludowy Klub Sportowy Niemce: 35

tys. zł

* OSP w Majdanie Krasienińskim: 4 tys. zł

* KGW Krasienin: 2 tys. zł
* Stowarzyszenie Społeczna Inicjatywa Krasienina i Okolic im. Ireny Kosmowskiej: 7 tys. zł

* OSP w Krasieninie: 4 tys. zł

* Uczniowski Klub Sportowy Niemce: 14 tys. zł

* Stowarzyszenie Mieszkańców Gminy Niemce Wspólna Przyszłość: 4 tys. zł

* Klub Sportowy Ciecierzyn: 45 tys. zł

* KGW Niemce: 3 tys. zł

* Klub Sportowy Nasutów: 45 tys. zł

* Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych Gminy Niemce: 31 tys. zł

* Klub Karate Tradycyjnego BUSHI: 11 tys. zł

* OSP w Nasutowie: 5 tys. zł

Oferty odrzucone w ocenie formalnej:

* KGW w Kawce

* Gminny Klub Sportowy Niemce

* Chorągiew Lubelska ZHP

* KGW w Stoczku

* Stowarzyszenie OSP Jakubowice Konińskie

Artur Tonuń

DRUGI KONCERT Z OKAZJI DNIA KOBIET

Panie z gminy Niemce ponownie docenione przez władze



Uroczyste obchody Dnia Kobiet w gminie Niemce ponownie przebiegały w ciepłej atmosferze

Tak jak pisaliśmy przed tygodniem, w Gminnej Bibliotece Publicznej w Niemcach zorganizowano drugie spotkanie z okazji Dnia Kobiet. Wójt Krzysztof Urbaś tym razem zaprosił panie aktywnie działające w gminnej społeczności.

W uroczystościach uczestniczyły m.in. twórczynie ludowe, radne, sołtyski, członkinie rad sołeckich, dyrektorki szkół, panie z trójek klub

sowych, pielęgniarki oraz drużyny z Ochotniczych Straży Pożarnych.

Ten szczególny koncert tradycyjnie rozpoczęła Brass Band Orkiestra Gminy Niemce. W jej wykonaniu rozbrzmiewały melodie znanych przebojów i szlagiery muzyki filmowej. W przerwie pomiędzy występami Wójt Krzysztof Urbaś wznosił toast za zdrowie pań po czym w towarzystwie przewodniczącego Rady Gminy Niemce Marka Podstawki oraz swojego zastępcy Henryka Smolarza wręczył wszystkim paniom różę i słodkie



Ciekawą inicjatywą były stoły wdzięczności

podarunki. Ze względu na wypadający 10 marca Dzień Mężczyzny, sekretarz gminy Niemce Iwona Pulińska złożyła w imieniu wszystkich kobiet życzenia nielicznym mężczyznom, obecnym tego popołudnia na sali. W dalszej części koncertu na scenie zaprezentował się Chór Męski Bas Canto oraz zespoły ludowe Dysowiaci i Cie-

cierzyn. Na zakończenie, znane i lubiane piosenki zagrał zespół Jerzego Gromka z Woli Niemieckiej. Imprezie towarzyszyła wystawa rękodzieła artystycznego twórczyń z gminy Niemce, a organizatorem uroczystości był Gminny Ośrodek Kultury w Niemcach.

Artur Tonuń



Panie nie kryły zadowolenia z faktu, że przynajmniej w tym dniu doceniono ich codzienne wysiłki



Kwiaty wręczał wójt Krzysztof Urbaś (z lewej) i Marek Podstawka, przewodniczący Rady Gminy Niemce

Gmina
PuchaczówGmina
Cyców

Wójt Puchaczowa obdarował panie czekoladkami

Po koncercie z okazji Dnia Kobiet w Puchaczowie przyszedł czas na prezenty. Wójt gminy miał dla pań koszyk pełen czekolad. Adam Grzesiuk życzył wszystkiego najlepszego dla każdej mieszkanki gminy.

A oprócz czekolad uczestnicy imprezy skusili się na przyrządzone przez organizatorów ciasta.

Chętnie też fotografowali się z gwiazdą wieczoru Łukaszem Jemiołą, który w Puchaczowie zagrał m.in. utwory Marka Grechuty, Zbigniewa Wodeckiego i Mieczysława Fogga.

Kamil Kulig



Po koncercie panie chętnie fotografowały się z Łukaszem Jemiołą, który w Puchaczowie zagrał specjalnie dla nich



Słodki prezent od wójta



Łukasz Jemioła z żeńską częścią ekipy GOK



W obdarowaniu pań czekoladkami wójtowi pomagał Krzysztof Zgórski z Gminnego Ośrodka Kultury w Puchaczowie

Warsztaty malarstwa akwarelowego w Cycowie

Znany i ceniony artysta Jarek Drażek pokazał uczestnikom zajęć techniki i sztuczki malowania farbami wodnymi. Warsztaty malarstwa akwarelowego odbyły się 25 lutego w Gminnym Domu Kultury w Cycowie.

Kamil Kulig



Efektem były prace przedstawiające wawóz w Kazimierzu Dolnym



Z technikami malarstwa farbami wodnymi uczestników zajęć zapoznał Jarek Drażek



Artysta udzielał cennych wskazówek w czasie wykonywania prac przez uczestników warsztatów



Oni wiedzą, jak zapobiegać pożarom

19 uczniów szkół podstawowych z gminy Ludwin wzięło udział w eliminacjach gminnych do Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”.

Oto zwycięzcy, którzy zakwalifikowali się do eliminacji powiatowych:
kategoria kl. I-IV:

1. Wojciech Szurek (SPw Zezulinie)
2. Radosław Szurek (SP w Zezulinie)

3. Malwina Królikowska (SP w Dratowie)
Kat. II kl. V-VIII:
1. Szymon Gregorowicz (SP

w Piasecznie)
2. Iga Gieleta (SP w Zezulinie)
3. Paweł Gajos (SP w Zezulinie)
Kamil Kulig



Swoją wiedzę o tym, jak zapobiegać pożarom, wykazało się 19 uczniów

Fot.UG Ludwin

Walczą o Złotą Wieżę

1. Mariusz Dudek z Milejowa, 2. Jakub Radzik z Zezulinia, 3. Kazimierz Woś z Milejowa - to zwycięzcy gminnych eliminacji ogólnopolskiego Turnieju o Złotą Wieżę organizowanego przez Ludowe Zespoły Sportowe (LZS).

W kategorii juniorów najlepsi byli: Olaf Rybczyński z Siostrzytowa, Artur Kręgliński z Milejowa

i Michał Buczek z Lublina.
Wśród dziewcząt kolejność pierwszej trójki była następująca: 1. Lidia Niewiadomska

z Jaszczowa, 2. Natalia Górecka, 3. Aleksandra Barczak z Milejowa.
Eliminacje gminne odbyły się w niedzielę, 12 marca w Gminnym

Ośrodku Kultury w Milejowie.
Dyplomy i nagrody ufundował GOK.

Kamil Kulig



Dziecięca Ferajna śpiewała dla żołnierzy wyklętych



Wspólne zdjęcie Dziecięcej Ferajny z motocyklistami z grupy Patria Łeczna, a także od lewej: Arkadiuszem Dębałą, dyrektorem Zespołu Szkół w Kijanach, Michałem Woźniakiem, członkiem zarządu powiatu Michałem Woźniakiem i ks. proboszczem dr. Piotrem Melko

Żołnierzom wyklętym dedykowany był koncert pieśni patriotycznych zespołu Dziecięca Ferajna prowadzonego przez Norberta „Smole” Smolińskiego, który odbył się w niedzielę, 12 marca w kościele św. Anny w Kijanach.

Miejsce było nieprzypadkowe, bo na terenie tej parafii, w Starym Radzicu urodził się kapitan Zdzisław Broński, ps. „Uskok”, jeden z najbardziej znanych dowódców partyzanckich podziemia antykomunistycznego na Lubelszczyźnie.

Kamil Kulig



Próby zespołu Dziecięca Ferajna odbywają się w Uścimowie. Zajęcia są bezpłatne, można zapisać się w każdej chwili



Założyciel Dziecięcej Ferajny mówił, że razem z tym zespołem staje po stronie rzeczy wartościowych przeciwko „bylejakości”



Dzieci zaśpiewały m.in. „Rotę”



W czasie koncertu zorganizowanego z inicjatywy Michała Woźniaka, członka zarządu powiatu łęczyńskiego, prowadzona była zbiórka pieniędzy na rehabilitację sześciolatniego Ignacego Purca. Chłopiec choruje na m.in. na wiotkie porażenie czterokończynowe, przez co nie może chodzić

Tulipany od burmistrza

Koszyk tych wiosennych kwiatów Leszek Włodarski zabrał ze sobą na wydzarzenia pod hasłem „Być Kobietą...” w łęczyńskim Centrum Kultury. Prezentujemy kolejną porcję zdjęć z imprezy, która odbyła się w piątek, 10 marca z okazji Dnia Kobiet.

Kamil Kulig



Burmistrz Leszek Włodarski wręczył obecnym na imprezie kobietom tulipany



Fot. CK Łeczna



Na scenie Dominika Pogrzebska



Na scenie prezentowali się młodzi tancerze uczęszczający na zajęcia do Centrum Kultury w Łęcznej



Fot. CK Łeczna